

Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia winno z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.
Księżka otwarta od godz. 9 do 7 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1-3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 po południu.
Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Wyniki wyborów do Rady Miejskiej m. Łodzi.
Większość rządząca pod znakiem zapytania.
Oddano głosów 242.869. Za ważne uznano 200.750.

Na listę nr.			padło głosów	mandatów przypada
1	NSPP.		16.643	7
2	PPS.		55.702	21
3	Ch. D.		14.193	6
4	Bund		13.993	6
6	Poalej-Sjon lewica		7.076	3
7	NPR. lewica		13.194	5
10	Blok Lewicy Socjalistycznej		2.760	1
11	NPR. prawica		1.744	-
12	Kom. Stow. wł. nier. na przedm.		6.706	2
15	Poalej-Sjon (prawica)		610	-
17	Inwalidzi wojenni i b. wojskowi		2.848	1
18	Zjednoczenie Niemieckie		7.299	3
20	Bezpartyjni Polacy		198	-
21	Hitachduth		2.283	1
22	Bezpartyjni żydzi religijni		4.679	2
23	Żydzi, mieszkańcy m. Łodzi		1.322	-
24	Zrzeszenie Gosp. przy Resursie		10.435	4
25	Blok Pracowniczej Łodzi		2.627	1
26	Żydowski Blok Demokratyczny		3.714	1
28	Polski Komitet Gospodarczy		8.695	3
29	Aguda Ortodoksi		11.369	4
30	Sjoniści		11.087	4
31	Żyd. Kom. gospodarczy		1.801	-

Nowi radni:

Z listy nr. 1 (Niem. Soc. Partia Pracy):

- 1) Kuk Ludwik.
- 2) Klim Reinhold.
- 3) Hunker Reinhold.
- 4) Frinker Leon.
- 5) Ewald Gustaw.
- 6) Richter Jan.
- 7) Szeibler Henryk.

Z listy nr. 2 (Polska Partia Soc.):

- 1) Rapalski Stanisław.
- 2) Danielewicz Józef.
- 3) Kowalski Stanisław.
- 4) Bieliński Edmund.
- 5) Grodzicka Klementyna.
- 6) Holcgreber Jan.
- 7) Kempner Rafał.
- 8) Potkański Józef.
- 9) Andrzejak Edmund.
- 10) Nowakowski Stanisław.
- 11) Marchiński Józef.
- 12) Izdebski Roman.
- 13) Golański Jan.
- 14) Dolecki Władysław.
- 15) Moskiewiczówna Gustawa.
- 16) Lais Walerjan.
- 17) Zieliński J.
- 18) Bagański Czesław.
- 19) Nowakowski Aleksander.
- 20) Lecki Anastazy.
- 21) Kalkaivus L.

Z listy nr. 3 (Chrz. Dem.):

- 1) Groszkowski Wiktor.
- 2) Adamski Władysław.
- 3) Kulamowicz Ignacy.

- 4) Cyrański Adam.
- 5) Ks. Kaczyński Dominik.
- 6) Harasz Antoni.

Z listy nr. 4 (Bund):

- 1) Lichtensztajn Izrael.
- 2) Poznański Leon.
- 3) Milman Szmul.
- 4) Dr. Margolis Aleksander.
- 5) Morgentaler.
- 6) Euchnerowa Rejzla.

Z listy nr. 6 (Poalej-Sjon lew.):

- 1) Holenderski Lew.
- 2) Szapiro Boruch.
- 3) Szyfman Lajb.

Z listy nr. 7 (NPR.-lewica):

- 1) Pos. Waszkiewicz Ludwik.
- 2) Inż. Wojewódzki Wacław.
- 3) Dr. Fichna oBiesław.
- 4) Urbaniak Paweł.
- 5) Andzelakowa Helena.

Z listy nr. 12 (Właśc. nfer. chrz.):

- 1) Schott Maks.
- 2) Inż. Pałaszewski.

Z listy nr. 17 (Inw. woj. i b. woj.):

- 1) Pawlak Franciszek.

Z listy nr. 18 (Zien. niem.):

- 1) Dr. Fischer Wilhelm.
- 2) Nehring Reinhold.
- 3) Kikar Oskar.

Z listy nr. 21 (Hitachduth):

- 1) Dr. Schweiß S.

Z listy nr. 22 (Bezpr. Rel. Żydow.):

- 1) Russ Benjamin.
- 2) Fajner Eljar.

Z listy nr. 24 (Zrz. g. przy „Res.“):

- 1) Dr. Grohman Alfred.

- 2) Szwankowski Franciszek.
- 3) Wolezyński Józef.
- 4) Lesiński Jan.

Z listy nr. 25 (Sanacja):

- 1) Dr. Tomaszewski Antoni.

Z listy nr. 28 (Pol. w. kom. gos.):

- 1) Michaelis Bronisław.
- 2) Ks. prał. Wyrzykowski.
- 3) Pogonowski Józef.

Z listy nr. 29 (Aguda):

- 1) Pos. Minberg Jakób.

- 2) Sen. Mendelson Uszer.
- 3) Berman Chil.
- 4) Billauer Jakób.

Z listy nr. 30 (Sjoniści):

- 1) Dr. Rozenblatt Jerzy.
- 2) Bialer Izaak A.
- 3) Fajn M.
- 4) Inż. G. Praszker.

Z listy nr. 26 (Żyd. dem. blok wyb.):

- 1) Wajcman Józef.

KOMUNISCI APELUJA.

W związku z unieważnieniem przez Główny Komitet Wyborczy w Łodzi listy nr. 5 — egzekutywa partii komunistycznej postanowiła złożyć do Najwyższego Trybunału Administracyjnego protest przeciwko temu. W motywach wystąpienia stwierdzono, że unieważnienie listy wyborczej nr. 5 nie opierało się na żadnych podstawach prawnych, formalnych czy rzeczowych. (e)

NARADY PARTIJ LEWICOWYCH.

Dowiadujemy się, iż w związku z rezultatem wyborów do Rady Miejskiej odbędzie się w bieżącym tygodniu wspólne posiedzenie P. P. S., niemieckiej socjalistycznej partii pracy i „Bundu”.

Na posiedzeniu temi ustalona będzie tak tyka wspólnej akcji przy wyborach przedydium Rady Miejskiej oraz Magistratu.

Wybory do rad miejskich.

W KIELCACH.

(Agencja Wschodnia).

Kielce, 10 października.

Chrześcijański Blok Polski (Zw. Lud. Narodowy i Chrzesc. Demokracja) uzyskały przy wyborach do rady miejskiej 11 mandatów P.P.S.-lewica 2 mandaty, P.P.S.-prawica 4 mandaty, NPR.-prawica — 1 mandat. Ortodoksi uzyskali 2 mandaty.

W ŁOMŻY.

Łomża, 10 października.

Przy wyborach do miejscowej rady miejskiej Blok Jedności Narodowej otrzymał 11 mandatów. Niezależni Socjaliści — 6 mandatów, komuniści żadnego nie otrzymali. Narodowy blok żydowski otrzymał 7 mandatów. Bund — 2 mandaty.

Ostre stadium załargu na Bałkanach. Prasa francuska o konflikcie.

Ogłoszenie stanu oblężenia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Białogród, 10 października.

Z Sofii donoszą, że bułgarski minister Burow wręczył jugosłowiańskiemu posłowi Nesiczowi tymczasową odpowiedź rządu bułgarskiego na demarche jugosłowiańskie.

„Politika“ donosi, że odpowiedź ministra Burowa jest niezadowolająca. Oświadczył on bowiem, że rządowi bułgarskiemu byłoby trudno przedsięwziąć obecnie zarządzenia, któreby zaspokoili Jugosławie. W każdym razie rząd bułgarski sądzi, że znajduje się sposób osiągnięcia porozumienia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 10 października.

„Le Matin“, omawiając sprawę konfliktu pomiędzy Bułgarią a Serbią przypomina, że komitet macedoński systematycznie kępuje poczynania rządu bułgarskiego, mające na celu pewnienie bezpieczeństwa. Pismo dodaje, że istotne niebezpieczeństwo leży w trudnym położeniu, w którym znajduje się Bułgaria, nie zaś w stanowisku Jugosławii, która myśli przede wszystkim o własnym spokoju. Zdaniem „L'Oeuvre“, niepokój Jugosławii plynie nie przede wszystkim stąd, że czuje się ona wprost zagrożoną przez nazbyt dla niej widoczną grę Włoch. Pismo kończy, zalecając utworzenie unii bałkańskiej, zwróconej przeciwko Włochom.

„Echo de Paris“ podnosi dziwny zbieg faktów zwiększenia się liczby zamachów na Bałkanach, z podróży króla Borysa do Włoch i zaznacza, że włoska polityka ekspansji w kierunku do Albanii zachęca Bułgarów do uważania Włochów za swych naturalnych sprzymierzeńców w walce przeciwko Jugosłowianom, stojącym na straży traktatu w Neuilly. Pismo przypomina nie dawne głosy dzienników włoskich, które gdyby wyrażały pogląd opinii publicznej we Włoszech, pokój na Bałkanach, a co za tem idzie pokój Europy, byłby bardzo niepewny. Pismo kończy, stwierdzając, że stanowisko Włoch jest zdecydowane. Jeżeli Włochy zrozumieją, że w głębokim ich interesie leży utrzymanie istniejącego stanu rzeczy, pozostaną na swem dotychczasowym stanowisku obok Francji i Anglii pomiędzy mocarstwami konserwatywnymi. Tylko taki zespół może utrzymać długotrwały pokój.

KRÓL BORYS WRACA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sofijski korespondent „Neue Presse“ dowiadyuje się, że ogłoszenie stanu oblężenia nastąpi już jutro, gdyż rząd uzyskał telegraficznie zgodę na ogłoszenie odpowiedniego zarządzenia. Król Borys wraca do Sofii w środę. Ponieważ zarządzenie w sprawie ogłoszenia stanu oblężenia musi być w ciągu 5 dni zatwierdzone przez Soboranie, zanoszą się na zwołanie parlamentu bułgarskiego w piątek. Władze graniczne otrzymały polecenie wydania takich samych zarządzeń, jak te, które zostały przeprowadzone przez jugosłowiańskie władze graniczne w celu przeszkody w przekraczaniu granicy przez nieuprawnionych. W kołach politycznych uważają sytuację za poważną. Skutecznym środkiem byłoby rozwiązanie wszystkich organizacji macedońskich, wapią tu jednak, czy rząd bułgarski będzie miał do tego dość siły; poza tem przypominają, że podobna próba doprowadziła swego czasu do upadku Stambulijskiego.

Prasa bułgarska ostro atakuje Jugosławie, a nawet zwolennicy zbliżenia bułgarsko-jugosłowiańskiego, jak np. znany polityk Kazałow, występuje przeciwko Jugosławii, wskazując na różnice między jej wczorajszym stanowiskiem, gdy zapewniała iż pragnie zbliżenia do Bułgarii, a stanowiącym dzisiaj, gdy granice od strony Bułgarii zostały zamknięte. Organizacje macedońskie mogłyby rozbroić przez szanowanie praw mniejszości macedońskiej w Serbii.

ZARZĄDZENIA PRZECIW MACEDOŃSKIM REWOLUCJONISTOM.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sofia, 10 października.

Rząd bułgarski ogłosił obszerny komunikat o rozmowie posła jugosłowiańskiego Nesicza z bułgarskim ministrem spraw zagranicznych Burowem. Posel

Nesicz zapytał, jakie zarządzenia rząd bułgarski zamierza przeprowadzić w celu ukrócenia działalności macedońskich organizacji rewolucyjnych i wskazywał na

złe skutki, jakie wynikną dla stosunków między obu państwami, jeżeli obecny stan trwać będzie dalej. Minister Burow wyraził posłowi jugosłowiańskiemu ubolewa-

Polska nie myśli o wojnie z Litwą. Prowokacje karzełka znajdują godną odpowiedź. Zdecydowany front społeczeństwa polskiego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 10 października.

Tutejsza prasa niemiecka przynosi bar dzo obszerne sprawozdanie o wczorajszych uroczystościach wileńskich, a zwłaszcza o wiecu protestacyjnym przeciwko prześladowaniom żywołu polskiego na Litwie kowieńskiej.

Wszystkie dzienniki podkreślają przytem zgodnie umiarkowany ton uchwalonych na tem zebraniu rezolucyj.

Ponadto dzienniki niemiecko-gdańskie wskazują na znamieny fakt zespólenia się wszystkich organizacji wojskowych na terenie Wileńszczyzny.

W dalszym ciągu dzienniki te oświadczają, iż przebieg narad wileńskich wska-

zuje na to, że Polska nie myśli bynajmniej o jakiegokolwiek akcji wojennej, która by była skierowana przeciwko Litwie. Środki represyjne Polska zmuszona była zastosować, ponieważ nie chciała stosować do Litwy żadnych innych sposobów walki. Nadto Polska zdecydowana jest stanowczo utrzymać pokój. Litwie ze strony Polski nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Represje, powzięte ze strony Polski, na prowokujące metody litewskie, mają jedynie na celu doprowadzenie małego państwa litewskiego do opamiętania się.

PORÓWNANIE SZKOLNICTWA.

Genewa, 10 października.

Dzisiejsza „Gazette de Lausanne“ dru-

kuje pod tytułem „Persquillon de la minorité polonaise au Lithoite“ dłuższy artykuł, w którym, po przeprowadzeniu porównania stanu szkolnictwa polskiego na Litwie ze stanem szkolnictwa litewskiego w Polsce na zasadzie danych statystycznych, omawia przebieg ostatnich wypadków w Kowieńszczyźnie, przytem w swych słowach wyraża się o prześladowaniach polskich nauczycieli.

Podkreślając wyniki pojedyncze rządu polskiego, dziennik wyraża żal, że rząd kowieński w sposób tak brutalny odpowiedział na dobre intencje Polski.

Akcja opozycyjna Trockiego. Czerwoni szakale żrą się między sobą. Teror szaleje.

Moskwa, 10 października.

Wielką sensację wywołała tu uchwała komitetu organizacji moskiewskiej partii komunistycznej. Uchwała ta zawiera zwrócenie do komitetu centralnego partii żądania o usunięcie Trockiego i Zinowiewa z komitetu centralnego partii. Najbardziej sensacyjny charakter posiada jednak zawarta w uchwale komitetu władomości iż Trockij zjawił się po usunięciu go z komitetu wykonawczego międzynarodowej komunistycznej. W komitecie centralnym partji oświadczył, że nie rezygnuje z rozpowszechniania literatury opozycyjnej i programów opozycji.

Obiegają Moskwę pogłoski o tem, że opozycja szykuje się do nowych demonstracji z okazji obchodu 10-lecia rewolucji październikowej. Wobec tych pogłoszek poczynił rząd sowiecki wszelkie środki ostrożności.

JAK ZA CZASÓW CARSKICH.

Moskwa, 10 października.

Komunista jugosłowiański Vujović, naj bliższy współpracownik Trockiego, w je go akcji przeciwko rządowi sowieckiemu, otrzymał rozkaz opuszczenia Moskwy i udania się do Woroneża jako wyznaczono-

nego mu przez radę komisarzy ludowych miejsca pobytu.

CZERWONY TEROR.

Moskwa, 10 października.

Donoszą z Jenisejska, że rozstrzelano tutaj trzech byłych oficerów, podejrzanych o działalność kontrrewolucyjną.

KONGRES KOBIEŃ KATOLICKICH.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 10 października.

Rozpoczęły się tutaj obrady trzydniowego kongresu Związku Kobię Katolickich.

Rakowski będzie odwołany.

Zwycięstwo opinii francuskiej.

Burzliwe narady w Moskwie.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego“.

Paryż, 10 października.

Prasa francuska o niczem innem nie mówi, jak tylko o incydencie z Rakowskim.

Ogłoszenie dokumentów dyplomatycznych, wymienionych ostatnio między Paryżem a Moskwą, przesądza sprawę odwołania niepożądanego ambasadora.

Jeżeli Sowiety nie uczynią zadość żądaniu Francji w ciągu najbliższych dni, Rakowski odstawiony będzie do granicy.

Ale mimo, że nikt nie ludzi się nadzieją innego rozwiązania sprawy, nie wszyscy jednak mogą pogodzić się z tym faktem.

Moskwa, 10 października.

Agencja telegr. „Express“.

Na niedzielnej posiedzeniu „Sownarkomu“ toczyły się burzliwe narady w sprawie zajęcia odpowiedniego stanowiska w kwestji żądań francuskich ośnośnie usunięcia Rakowskiego ze stanowiska przedstawiciela Sowietów w Paryżu.

Przeważało zdanie Stalina, który oświadczył się za jak najbardziej kompromisowym ułożeniem spraw spornych francusko-sowieckich i za najrychlejszym ich załatwieniem. Ponieważ zaś Francja uzależnia swoje stanowisko całkowicie od usunięcia Rakowskiego, usunięcie to nastąpi.

W początkach listopada Rakowski wezwany zostaje do Moskwy dla złożenia

sprawozdania z sytuacji, poczem do Paryża już nie wraca.

Zaznaczyć warto, że decyzja Stalina przyjęta została dopiero po bardzo burzliwej i gwałtownej dyskusji.

NIEMIECKI POŚREDNIK.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 10 października.

Na marginesie decyzji Stalina w sprawie odwołania Rakowskiego z Paryża przypomnieć należy, iż wcale niepośledni wpływ na decyzję tę wywarł ambasador

niemiecki w Moskwie, hr. Brockdorff-Rantzau.

Konferował on już od kilku dni z Czerwienem na temat ustosunkowania się Sowietów do rządu francuskiego. Wreszcie w dniu wczorajszym, po dłuższej rozmowie, stwierdził kategorycznie, iż jest za jaknajwiększą ustepliwością wobec Francji, bowiem przez zerwanie stosunków również i z tem państwem Sowiety wysoce utrudniają... odpowiednie ułożenie się Niemiec wobec państw zachodniej Europy.

Ważnie wśród przyjaciół. Optantom niemieckim grozi wydalenie z Kłajpedy.

Berlin, 10 października.

Polska Agencja Telegraficzna.

Agencja Nationalistyczna „Telegraphen-Union“ donosi, że 14.000 optantów niemieckich na Litwie i w Kłajpedzie grozi wydalenie z dniem 1 kwietnia 1928 r. Optanci Kłajpedy mają bowiem prawo pobytu na Litwie na lat 3. O przedłużeniu im tego prawa pobytu powinny decydować w myśl traktatu władze kłajpedzkie. Wbrew jednak tym przepisom władze litewskie wtracają się w tę sprawę i bezprawnie o niej decydują.

Jak dalek twierdzi agencja „Telegraphen-Union“, grozi więc niebezpieczeństwo, że jeżeli nie zmusi się Litwy do ściślego wykonywania statutu kłajpedzkiego, który sprawę optantów oddaje wyłącznie w ręce władz kłajpedzkich, to prawo pobytu Niemców na Litwie nie zostanie przedłużone i będą oni wydaleny z Kłajpedy.

Popierajcie przemysł krajowy.

PO WYBORACH.

Lódź, 10 października.

Wybory wczorajsze odbyły się w spokoju pełnym poczucia obywatelskiego i godności. Należy stwierdzić z uznaniem znaczny udział głoszących, który w dzielnicach robotniczych dochodził do 90 procent. Jest to objaw pocieszający. Świadczy on o wzrastającym wyrobieniu politycznym mas, o ich zainteresowaniu dla spraw publicznych i chętnym korzystaniu z urządzeń demokratycznych.

Jak było do przewidzenia, wyniki wyborów wzmocniły znacznie te grupy, które tworzyły opozycję w poprzedniej Radzie Miejskiej. Nie jest to niespodzianka. Władom, że ci, którzy rządzą, którzy biorą na swe barki odpowiedzialność, tracą wiele na popularności. Opozycja ma zawsze wygodny atut krytyki, broń łatwą i dająca tanie sukcesy, zwłaszcza w naszym społeczeństwie, tak nagminnie skłonem do przesadnego krytycyzmu. Tak wrażliwym na najbardziej kłamliwą frazeologię a równocześnie tak mało rozumiejącą wartość realnej, twórczej pracy.

Według prowizorycznych obliczeń wyników wyborczych, P. P. S. z 9-ciu mandatów w poprzedniej Radzie wzrosło do 22 — 3 mandatów. Niemiecy socjaliści z 5-ciu mandatów otrzymają obecnie prawdopodobnie 7—8 mandatów. Natomiast stronnictwa dotychczasowej większości znacznie uszczupili swój stan posiadania. Zwłaszcza poważną porażkę poniósł N. P. R., która w poprzedniej Radzie rozporządzała 20-tu mandatami (lewica i prawica), zaś obecnie otrzyma ich tylko pięć (lewica), a N.P.R. prawica pozostała zupełnie bez mandatu.

Bliżko 40 tysięcy głosów padło na nieważną, komunistyczną „płatkę”. Ta znaczna stosunkowo liczba głosów, która uległa agitacji wywrótowej, przy równie poważnej liczbie 60 tys. głosów, jakie nadszedł swego czasu na komunistów przy wyborach w stolicy, winna zwrócić bacniejszą uwagę społeczeństwa na propagandę komunistyczną, z niemą perfidią wykorzystującą ciężką sytuację gospodarczą kraju i związane z nią bezrobocie. Nie można zamykać oczu na to niebezpieczeństwo. Tego rodzaju strusia polityka, mogłaby się boleśnie zemścić w przyszłości. Nie ulega wątpliwości, iż nasze rzesze robotnicze nie są skomunizowane. Te tyśiączne głosy, padające na listę komunistyczną, są raczej wyrazem niezadowolnienia, są raczej wymownym protestem przeciw tym uciążliwym warunkom egzystencji w jakich znajduje się robotnik polski. Ten protest nie powinien pozostać bez echa.

Rzuca się w oczy przy zestawieniu wyników wczorajszych wyborów wzmocnienie znaczne na siłę mniejszości narodowych, które zdobyły przeszło 40 proc. mandatów (żydów 21, Niemców 10). Fatalne konsekwencje rozbiła się obozów polskich, przed czym przestrzegaliśmy tyłkrotnie, nie kazały na siebie czekać.

Horoskopy pracy i działalności nowoobranej rady miejskiej nie są zatem zbyt różowe. Trudno już dziś przewidywać, jak potoczy się bieg wypadków. W każdym razie jest już oczywiste, że stworzenie większości polskiej napotka na przeszkody nieprzewidywane. Oczekiwać należy zatem długotrwałych, przewlek-

tych debatów oraz rokowań, zanim z tego chaosu rozproszonych stronnictw i grup wyłoni się jakowaś większość, która zresztą będzie raczej dziełem przypadku.

G.

LISTY z PARYŻA.

„Piłsudski, czyli synteza Polski”

(Od własn. korespond. paryskiego).

Paryż, 5 października.

Obawa przed wielkimi ludźmi była dominującą cechą psychologiczną wielkiej wojny. Nie chcieli Napoleonów, po obu stronach frontu pracowano nad tem, aby uniemożliwić dyktatorów. Po wojnie powstał we Francji kult Nieznanego Żołnierza, który się szybko w innych krajach przyjął. A jednak w masach zawsze drzemie kult dla kierowniczych jednostek: Żołnierz Nieznanym nie zaczął sławy i nie pomniejszył popularności Focha; tacy „cywile” jak Clemenceau i Poincaré we Francji, lub Lloyd George w Anglii zaznali niebywałej wprost popularności, a jeśli popularność ta przechodziła — to nie była ona właściwie wynikiem jakiejś instynktownej reakcji mas; prawie zawsze reakcja ta była spowodowana przez zreczne pokierowanie nastrojami opinii przez przeciwników.

Po wojnie w wielu krajach doszły do władzy wybitne jednostki, które z różnymi w głosach intonacjami okrzykano za dyktatorów. Ten „najdziwniejszy z odwrotów indywidualizmu, jakie historia kiedykolwiek zanotowała” zastanowił p. Anatola de Monzie. „Przeznaczeniem ponad normę” (Destins hors série) poświęcił on ostatnią swą książkę (*). Wszystko co p. de Monzie mówi lub pisze jest warte czytania; wszystko to jest przemyślane przez mózg oryginalny, świeży, pozbawiony rutyny, ciekawy nowych idei. Jak wiadomo, jest p. de Monzie świetnym mówcą, wziętym bardzo adwokatem, b. ministrem, senatorem departamentu Lot i merem miasta Cahors, owego departamentu stolicy. Lot — to już Francja południowa, kraj doskonalych win, ojczyzna wykwintnej kuchni, gniazdo polityki. Tak jak dla Francuza z północy fachem jest przemysł lub handel, tak dla Francuza z południa fachem jest polityka. P. de Monzie jest Francuzem z południa. Tylko, że jest zawiadaczko śmiały „ponad normę” i że chce zawsze myśleć oryginalnie. Nie waha się iść przeciw prądowi. Przypomnijmy sobie tylko jego książkę „Rome sans Cannon”, wydana w ostatnim roku wojny;

(*) Anatole de Monzie: Destins hors serie, stron XXXII + 202 i 8 nl.; Les Editions de France, 20 Avenue Rapp, Paris; cena 12 fr.

książka ta uratował p. de Monzie drogę do nawiązania stosunków dyplomatycznych Francji z Watykanem. Uczynił to formalny radykał, który jest przecież konserwatystą z tradycji i z temperamentu. Takich jak on jest więcej we współczesnej Francji; że wymienimy tylko p. Henryka de Jouvenella, senatora sąsiedniego departamentu Corrèze i przyjaciela p. de Monziego.

W książce swej daje p. de Monzie charakterystyki dziesięciu „przeznaczonych ponad normę”. Oto ich lista: Caillaux, Rakowski, Piłsudski, Bethlen, Primo de Rivera, Stambuliński, Stefański, Essad Pasza, Zabołotński i Dzierżyński. Lista dość dziwaczna, ale tłumaczy się tem, że autor pisze tylko o tych „ludziach-typach” tryskających indywidualizmem, których zna lub znał osobiście. Poświęcimy tu więcej uwagi tylko charakterystyce Marszałka Piłsudskiego. Po raz pierwszy zabrał się do takiej pracy wybitny pisarz obcy, doskonale znawca psychologii politycznej.

Niełada desermem uczestował p. de Monzie delegację polskich parlamentarzystów, kiedy ich podejmował pewnego wieczoru marcowego bankietem w Cahors. Jako mer miasta wygłosił wówczas mowę, która była niezmierzonym, jak tylko rozdziałem obecnej jego książki poświęconej Piłsudskiemu. Przypomniawszy im, że już w roku 1863 jego krewniak, Henri Lassern, pisał w broszurze Polskę poświęconej, iż jest to „kraj pełen siły”, ale siły te „znoszą się narazem walcząc nieustannie z sobą”; gdyby naród polski był zdyscyplinowany — „stałby się mocniejszym od swych sąsiadów”. Otóż sen. de Monzie widzi w wypadkach majowych „próbę zorganizowania demokratycznej dyscypliny i oddania jej na usługi wielkości polskiej”.

Madrze i szlachetnie mówił dalej ów wybitny Kadurceusz (Cadurcien, czyli mieszkaniec Cahors) o niesprawiedliwości, jaką wobec Piłsudskiego popełnił w swej „zle poinformowanej lojalności” p. Stephen Pichon, kiedy jako minister spraw zagranicznych, dnia 29 listopada 1918 roku, z trybuny francuskiej izby posłów, zarzucał więźniowi z Magdeburga, że „walczył z Rosją, kiedy Francja walczyła z Niemcami”. Była to krzywdą wynikająca ze zbyt uproszczonego myślenia, było to niezrozumienie warunków, w jakich kształtowała się polska myśl polityczna w czasie wielkiej wojny. Za to — powiedział p. de Monzie — należy się Piłsudskiemu ze strony francuskiej „dodatek sprawiedliwości”.

Opowiedziawszy po swojemu polskim i francuskim biesiadnikom dzieje tego „potężnego buntownika”, tego „najniezwyklejszego z konspiratorów, jakich widziała historia”, opisaawszy tę „karierę żołnierską godną pióra Plutarcha”, p. de Monzie wspomniawszy w kilku zdaniach zaledwie o współpracy francusko-polskiej z roku 1920, ale uczynił to z niezwyklej taktem:

— Każdy naród jest autorem swego własnego ratunku, a ci, którzy mu idą z pomocą, są zwykle niezreczni. We wspomnieniach z roku 1920, my, Francuzi, prosimy tylko o myśl przyjazną dla nas i o słowo dla generała Weygand’a...

A potem rzucił p. de Monzie szereg uwag na temat ostatniego „doświadczenia” Piłsudskiego. „Wolność — powiada — nie wyszła, zdaje się, na zdrowie Polsce; jak i w innych krajach parlamentaryzm przeżywa tam kryzys rozrostu”. Oczywiście, demokrację trzeba wychować, a demokracja polska jest dopiero w powijakach. „Nigdy (przed Piłsudskim) nie uczyniono bardziej zdecydowanego do świadczenia w celu odrodzenia systemu przedstawicielstwa parlamentarnego. Jeśli Piłsudskiemu się nie powiedzie — drżyjcie parlamenty!”

Poco to wszystko mówił p. de Monzie parlamentarzystom polskim? Dlatego, że jest przekonany, iż „każdą ziemię ocenia się według mocy debów, jakie ona swymi wyżywiła sokami”. Otóż „Piłsudski jest nowym dowodem, w ich odwiecznej serii, że Polska pełna jest niezniszczalnej żywotności”.

Słowa te wywołały u polskich słuchaczy bankietu w Cahors różne bardzo uczucia. Nasi parlamentarzyści są dokładnym odbiciem naszego zaściankowego Sejmu. Zapomnieli, że są zagranicą, że zagranicą jest pełna podziwu dla Piłsudskiego, w którym widzi uosobienie Polski. Czy chce my, czy nie — indywidualność Piłsudskiego jest po za krajem uważana za najbardziej dla współczesnej Polski reprezentatywną. Żaden jednak z mówców polskich nie mógł gospodarzowi francuskiemu w tym samym tonie odpowiedzieć. Porozumiewawszy się z kolegami, pos. Niedziałkowski oświadczył, że problemy wewnętrznej polityki polskiej nie nadają się „tu” do roztrząsania. A potem do 2-iej w nocy redagowano wspólnie depeşe (według klucza partyjnego), jaka do Pat’a o mowie p. de Monziego została wysłana.

Kazimierz Smogorzewski.

Najnowsza sensacja polityczna w Jugosławii.



Zwalczający się wzajemnie od lat dwudziestu znani politycy jugosłowiańscy, Stefan Radicz (przywódca Chorwatów) i Swetozar Pribiczewicz (samodzielny demokrat) zawarli w tych dniach ugodę i przystąpili wspólnie do organizowania bloku demokratycznego.

O czem piszą inni? PRZEGLĄD PRASY.

Z 6 NA 7.

„Gaz. Warsz. Por.”:

Bank Rzeszy podniósł dyskonto z 6 na 7 procent. Obieg pieniężny w Niemczech wzrasta stale, a pokrycie kruszcowe i dewizowe się zmniejsza. W ciągu ostatniego tygodnia zeszłego miesiąca wzrósł obieg o 684 miliony i wynosił 5191 milionów, pokrycie zaś wynosiło w końcu zeszłego miesiąca 48 proc. Podniesienie dyskonta jest tedy zabiegiem koniecznym dla podtrzymania waluty. Zmniejszenie pokrycia jest z kolei następstwem ujemności bilansu handlowego Niemiec. Bilans płatniczy utrzymywał się w równowadze, dzięki znacznemu dopływowi kapitałów obcych w postaci pożyczek państwowych i prywatnych, które, jak twierdzi znany ekonomista Gustaw Cassel, od czasu wejścia w życie planu Dawesa, wynoszą zgórą 5 miliardów marek. Stan ten nie

zagroza dziś kursowi marki niemieckiej, bo kapitały z zagranicy będą wciąż jeszcze napływały do Niemiec, lecz zmusza rząd niemiecki do zabiegów w rodzaju podniesienia dyskonta, co znów będzie miało szereg następstw w życiu ekonomicznym Niemiec.

Podniesienie dyskonta świadczy o istnieniu głębokich i poważnych niedomagań w organizmie gospodarczym Niemiec i to nie przejściowych, a mających cechę trwałości. Niedomagania te muszą znaleźć swój wyraz w polityce. Należy więc krytycznie patrzeć na buńczuczność Niemiec i na ich pewność siebie, należy w naszej strategii i taktyce politycznej brać to pod uwagę. Nie lekceważąc ani dążeń, ani sił niemieckich, trzeba mieć pełną wiarę w siły własne i w pomyślny układ stosunków.

Wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Kaliszu.

Tymczasowe wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Kaliszu, odbytych dnia 9-go b. m. przedstawiają się jak następuje:

Uprawnionych do głosowania było 27,005. Głosowało — 21,230, czyli 79 proc. uprawnionych. Ważnych głosów oddano 19,905.

Lista Nr. 1 (Poalej Sion, lewica) otrzymała głosów 1,083 i otrzymała przypuszczalnie dwa mandaty, lista Nr. 2 (P. P. S.) głosów 2,005, mandatów cztery, lista Nr. 4 (Bund) głosów 793, mandatów dwa, lista Nr. 5 (Poalej Sion, prawica) głosów 160, bez mandatu, lista Nr. 7 (N. P. R., prawica) głosów 1628, mandatów trzy, lista Nr. 8 (demokraci żydzi) głosów 454, bez mandatu, lista Nr. 10 (niezależni socjaliści) głosów 1517, mandatów trzy, Nr. 11 (Rzemieślnicy żydowscy) głosów 962, mandatów dwa, lista Nr. 12 (Polski Komitet Demokratyczny — sanacja) głosów 1389, mandatów dwa, Nr. 13 (Jedność Narodowa Z. L. N. i Ch. D.) głosów 3076, mandatów sześć, Nr. 14 (Polski Komitet Wyborczy — grupa dotychczasowej większości), głosów 2364, mandatów cztery, Nr. 15 (Aguda) głos 1, bez mandatu, Nr. 16 (żydzi zjednoczeni) głosów 2755, mandatów 5.

Wybory do samorządów miejskich w Niemczech.

Zwycięstwo socjalistów i komunistów.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 10 października.

Niedzielne wybory do rad miejskich w Hamburgu i Królewcu wykazały znaczne przesunięcie się sił na lewo.

W Hamburgu największy sukces uzyskali socjaliści, zdobywając 10 nowych mandatów, i uzyskując w ten sposób absolutną większość w radzie miejskiej. Pewien sukces odnieśli również komuniści, którzy zdobyli 3 nowe mandaty. Dobrym okazał się też wynik wyborów dla świeżo utworzonej partii mieszczańskiej. Natomiast stronnictwo niemiecko-narodowe, partia ludowa dr. Stresemanna i demokraci stracili po 3 do 5 mandatów. Mimo te wyniki głosowania koalicja rządząca w Hamburgu utrzyma się prawdopodobnie bez zmian, gdyż nie oczekuje się utworzenia większości socjalistyczno-komunistycznej. Socjaliści pozostaną tylko zapewne nadal w koalicji ze stronnictwem demokratycznym i partią ludową.

Podobne wyniki osiągnięte zostały podczas wyborów w Królewcu, gdzie socjaliści posiadający dotychczas 6 mandatów, zdobyli podczas obecnych wyborów 15 mandatów. Komuniści, którzy stano-

wili dotychczas jedną z najsilniejszych frakcji w Królewcu, uzyskali dwa nowe mandaty tak, iż posiadają obecnie również 15 mandatów. Trzecią najsilniejszą grupą w Królewcu jest partia ludowa, posiadająca dotychczas 12 mandatów. W obecnych wyborach uzyskała ona dalsze 3 mandaty tak, iż jej obecny stan posiadania wynosi też 15 mandatów. Natomiast poważne straty poniosły podczas ostatnich wyborów w Królewcu wszystkie grupy skrajnie prawicowe oraz stronnictwo niemiecko-narodowe.

Wyniki wyborów niedzielnych zostały przyjęte przez prasę lewicową i socjalistyczną jako oznaka wielkiego zwycięstwa i zapowiedź poważnych sukcesów przy nowych wyborach do Reichstagu.

Niemiecko-narodowy „Lokal Anzeiger“ podkreśla ze swej strony, że wybory hamburskie, aczkolwiek nie odzwierciedlają dokładnie układu stosunków całej Rzeszy to jednak trzeba je uważać za poważny znak ostrzegawczy, za jakiegoś Manę Tekel dla wszystkich grup narodowych w Niemczech.

Groźba kryzysu parlamentarnego na Łotwie.

Łotewsko-sowiecki traktat handlowy pod znakiem zapytania.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 10 października.

Według doniesień z Rygi do pism tu-tejszych, w łonie stronnictwa socjalistyczno-demokratycznego na Łotwie zanoszą się w związku z obecną sesją parlamentu łotewskiego na rozłam. Przywódca lewicowy tego stronnictwa, dr. Menders, zapo-

wiedział obecnie wystąpienie lewicy ze stronnictwa socjalistyczno-demokratycznego. W razie urzeczywistnienia się tej zapowiedzi, zniknęłaby nadzieja ratyfikowania sowiecko-łotewskiego traktatu handlowego, który spotkał się z opozycją wszystkich obywatelskich stronnictw parlamentu łotewskiego.

Ziemia drży.

Fala trzęsień ziemi zbliża się do Polski.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 10 października.

Ostatnie trzęsienie ziemi, które miało miejsce w Czechosłowacji, odczuło również i w Dreźnie.

Dzienniki drezdeńskie donoszą, że w dzielnicach wschodnich i północnych mia-

sta wśród ludności wybuchł popłoch, bowiem w ciągu kilkunastu sekund wyraźnie ściany domów drżały i kołysały się lampy wiszące, jak również zamknięte drzwi otwierały się same. Na ulicach kołysały się latarnie elektryczne, a w kilkunastu domach zarysowały się mury.

Ortodoksi z... Prawicą Narodową?

Przedwyborcze kombinacje.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego“.

Kraków, 10 października.

Na międzynarodowym zjeździe ortodoksów w Krakowie omawiano m. in. zachowanie się ortodoksów w Polsce przy nadchodzących wyborach parlamentarnych.

Głęboka tajemnica otaczająca wyniki konferencji uniemożliwia podanie do wiadomości definitywnych uchwał. Wiadomo wszakże, że poddano surowej krytyce projekt bloku większości narodowych, podobnie, jak pomysł jednej listy żydowskiej uległ ostrej krytyce, wskazało bowiem, że sjonisci wszędzie postępują i majoryzują ortodoksów.

Natomiast szerzej zastanawiano się nad tem, czy ortodoksi do wyborów mają pójść samodzielnie, czy też wspólnie z jakąś listą sanacyjną, np. Prawicą Narodową czy Klubem Pracy.

Zdaje się być pewnem, że z obiema gru-

pami ortodoksi prowadzili nieoficjalne rozmowy.

ŚMIERĆ WYBITNEGO PEDAGOGA.

Agencja Wschodnia.

Lwów, 10 października.

Dziś w nocy zmarł tutaj w wieku lat 70 Józef Bałaban, wybitny pedagog, emerytowany dyrektor szkoły im. Tadeusza Kościuszki, prezes Polskiego Demokratycznego Stowarzyszenia Nauczycieli.

POLICMAISTER ROZSTRZELANY ZA STARE GRZECHY.

Telegr. własny „Kur. Łódz.“.

Moskwa, 10 października.

Sąd sowiecki skazał na śmierć byłego policmajstra miasta Wiatki — Warmiejewa. Wyrok wykonano.

Mordercy generała Kowacewicza

wpadli w ręce żandarmerji.

Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego“.

Berlin, 10 października.

O aresztowaniu morderców gen. Kowacewicza donoszą z Belgradu następujące szczegóły:

W pobliżu Radowiszte trzech nieznanym osobnikom informowało się o drodze do granicy bułgarskiej. Wójt wskazał im fałszywy kierunek, poczem zaalarmował ludność wsi i żandarmerję.

Scigani zasypali żandarmerję gradem

kuł i rzucili bombę. Pościgowi udało się jednak wpędzić wszystkich trzech do groty i przeprowadzić następnie regularne obojętne.

Mordercy bronili się do ostatniego ładunku. W wyniku dwu z nich zabito, trzeciego rannego ujęto.

Zeznania jego, dotyczące działalności komitadów bułgarskich trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Rokowania pożyczkowe.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego“.

Warszawa, 10 października.

W dniu dzisiejszym nie odbyły się żadne konferencje i narady w sprawie umowy pożyczkowej. Amerykanie oczekują wiadomości od swych banków, które zwołały rady nadzorcze dla udzielenia odpowiedzi.

W kołach finansowych panuje dobry nastrój, gdyż przypuszczają, że Amerykanie nie przyjmują zasadniczego stanowiska rządu polskiego, wobec czego rokowania przyjmą pomyślny obrót.

Kazania pod cenzurą.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego“.

Warszawa, 10 października.

Komitet wykonawczy niedzielnych uroczystości w Radzyminie, któremu przewodniczył pułk. Sztabu Gen. de Laix, układając plan obchodu, zwrócił się z prośbą do proboszcza radzyńskiego o wskazanie kaznodziei.

Proboszcz wskazał na ks. prałata Nowakowskiego i wówczas komitet poprosił proboszcza, by zechciał przedstawić tekst przemówienia do przejrzenia.

Proboszcz odmówił tej prośbie i zaproponował bezpośrednie zwrócenie się do kaznodziei.

Komitet udał się do ks. prałata Nowakowskiego i otrzymał odmowną odpowiedź, wobec tego, że nawet za czasów rosyjskich kazania nie podlegały cenzurze prewencyjnej.

Udano się wówczas z prośbą o wygłoszenie przemówienia do ks. Szelągowskiego, który w tych warunkach również był zmuszony odmówić.

Wina i... kara.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego“.

Warszawa, 10 października.

W dniu dzisiejszym odbyła się w Najwyższym Sądzie Wojskowym sprawa o napad kpt. Wasowicza na redaktora „Słowa Polskiego“ we Lwowie p. Korbysa.

Sąd I-ej instancji uznał, iż oskarżony działał pod wpływem nieodpornego przymusu po przeczytaniu artykułu w którym dopatrzyl się braku szacunku dla marsz. Piłsudskiego i uwolnił kpt. Wasowicza od winy i kary.

Najwyższy Sąd Wojskowy uwzględniając wniesione przez prokuratora i oskarżyciela prywatnego zarzuty, uznał kpt. Wasowicza winnym czynnej znieuwagi, dokonanej na osobie red. Korbysa i skazał go na 3 dni aresztu z zamianą na 30 zł. grzywny.

BROWARY I GORZELNIE URADUOWSKIE, CZYLI TRÓJKA KONSERWATYSTÓW.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego“.

Warszawa, 10 października.

W Małopolsce opowiadają sobie, że konserwatyści, a także i koła rządowe już ustaliły, kto z konserwatystów ma wejść do przyszłego Sejmu.

Mówią tedy narazie o trzech postach: Zdzisławie hr. Tarnowskim z Dzikowa, Janie bar. Götzu z Okocima i Arturze hr. Potockim z Łańcuta.

Zapewne na tych kombinacjach się nie skończy.

Wybory w Grodnie.

Agencja Wschodnia.

Grodno, 10 października.

Z pośród list polskich przy wyborach do rady miejskiej m. Grodna największą ilość głosów otrzymały listy polskie, zblżowane w grupie Z.L.N. — Chrz. Dem., bowiem w sumie 9 mandatów. Komuniści uzyskali 5 mandatów, P.P.S. — 4 mandaty, żydowscy narodowcy (również zbliżowane) — 13 mandatów. Bund — 3, Poalej-Sjon lewica — 1 mandat.

Na widowni politycznej.

POSEŁ RUMUŃSKI U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Wczoraj o godz. 12-ej w południe p. Prezydent Rzeczypospolitej wedle ustalonego zwyczaj-u i ceremoniału przyjął na uroczystej audjencji nowego posła rumuńskiego, p. Karola Davila, który wręczył listy uwierzytelniające go w charakterze ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej.

KIEDY SKOŃCZY SIĘ KADENCJA OBECNEGO SEJMU?

Jedno z pism porannych podało wiadomość, jakoby ustalony już był termin zakończenia kadencji obecnego sejmu i senatu z dniem 30 listopada, dalej rozpisania wyborów na 25 lutego i zwołania nowego sejmu 19 marca.

Wszystkie te daty są zupełnie dowolne, a całą informację należy uważać jako wysnaną z palca. Czynniki decydujące jeszcze nie zastanawiały się nad tą sprawą, tembardziej więc nie powzięły żadnej w tym względzie decyzji.

WICEPREMIER BARTEL KONFERUJE

P. wicepremier Rady Ministrów, prof. Bartel, przyjął wczoraj o godz. 12.30 po poł. Zdzisława Lubomirskiego i Laurysiewicza, a o godz. 17-ej delegatów pracowników umysłowych, którzy przybyli z posłem Kościłkowskim. Tematem rozmów była ustawa emerytalna oraz sprawa strajku w Banku Dyskontowym.

Następnie p. wicepremier przyjął p. ministra sprawiedliwości Meysztowicza i prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, dr. Gureckiego.

MARSZ. RATAJ NIE ODPOWIE.

Prawdopodobnie na ostatni list premiera Piłsudskiego, który został marsz. Sejmu dostarczony dopiero w niedzielę już po opublikowaniu go w prasie — marszałek sejmu nie odpowie. W każdym razie w tej sprawie porozumie się z innymi członkami sejmu.

MIANOWANIA W BANKU GOSP. KRAJOWEGO.

Rada nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego mianowała dyrektorami dotychczasowych zastępców dyrektorów, p. Adama Pawlikowskiego i p. Leona Barysa.

NARADY „PIASTA“.

W środę zbierze się na narady klub parlamentarny „Piasta“. Na porządku dziennym sprawa stosunku „Piasta“ do rządu. Wyjaśnienie tego stosunku idzie po linii p. Szmitla, który wypowie dział się za współpracę klubu z rządem.

ZALESKI — CHAMBERLAIN.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 10 października.

Biuro Wolfa donosi z Paryża o rozmowach Chamberlaina z ministrem Zaleskim, że przedmiotem ich były sprawy, związane z ostatnim posiedzeniem Ligi Narodów, a następnie sprawa rokowań polsko-rosyjskich i konflikt polsko — litewski, którym m.in. Chamberlain specjalnie miał się interesować.

W MEKSYKU SPOKÓJ.

Londyn, 10 października.

Według informacji, otrzymanych w poselstwie meksykańskim, w całym Meksyku panuje spokój. Rząd opanował już całkowicie sytuację, wszystkie połączone kolejowe zostały przywrócone. Gen. Gomez wraz ze swymi zwolennikami najwiedoczniej unika decydującej walki, jednakże, jak się zdaje, wojskom rządowym udało się otoczyć wojska powstańcze.

POŻYCZKA DLA AUSTRII.

Wiedeń, 10 października.

Donoszą tu z Londynu, że w dniu jutrzejszym rozpoczyna się tam rokowania w sprawie udzielenia Austrii większej pożyczki inwestycyjnej, przy poparciu Ligi Narodów.

Pożyczka obrocona będzie na cele wyłącznie inwestycyjne, głównie zaś na rozszerzenie produkcji mleczarskiej oraz rozbudowę sieci telefonicznej w Austrii.

Ten, który ludziom młodość powraca.

Wywiad wiedeńskiego korespondenta „Kurjera Łódzkiego” z Woronowem.

Starość stanie się legendą. O zgruntowanie sił. Tajemnice organizmu ludzkiego. Zagadnienie wiecznej młodości. Wizyta u Woronowa. Woronow a Jan Kiepura. Dwaj ulubieńcy świata kobiecego. „Objekt darzący”. Co może dać szympanś człowiekowi? Do czego dąży Woronow?

w) Artykuł niniejszy przeczytają nadobnie czytelnicy „Kurjera Łódzkiego” z specjalną satysfakcją i radością. Dowiedzą się z wywodów znanego uczonego Woronowa, którego nazwisko stało się dzisiaj synonimem odmłodzenia radości życia — że starość stanie się wkrótce legendą i że ich wdzięki nie stracą z biegiem lat nic ze swego uroku. Nauka posługuje się dziś bowiem innymi, skromnymi metodami, prostą metodą naturalnego badania zjawisk ciętych, drobniagowych eksperymentów, wiodących powoli, lecz niechybnie do celu. By młodość zgruntować i jak najdalej przedłużyć, należy zgruntować te siły wewnętrzne, które ją tworzą i do rozkwitu doprowadzają, należy wynaleźć środki, któreby niedopuszczyły do zaniku tych sił żywotnych. Wobec tego, postawionego zagadnienia zapuścili się uczeni badacze w sztolnie tajemnic organizmu ludzkiego i odkryli rzeczy nader ciekawe. Odkryli gruczoły. Wszystkie: cała nasza młodość, życie, zależy od tych gruczołów. Gruczoły stanęły na punkcie środkowym całego zagadnienia wiecznej młodości. One są tym natchnionym artystą, wypracowującym świeżość poranka rumianych lić wiosnianych i te niezrównane, piękne linie kobiecego ciała.

Obecnie wybrał się Woronow w podróż agitacyjną. Na odczytach wygłasza swoje teorie naukowe opowiada z humorem o swoich małpach, które chowa w specjalnych swoich posiadłościach, skarży się, że małpy są bardzo drogie i z uśmiechem zgarnia — ogromne dochody, które mu przynoszą sensacyjne jego prelekcje.

Przytem jest praktyczny. Zamiast wysłać bilety sprawozdawcze dziennikarzom, których w Wiedniu przebywa немало, woli miejsce te sprzedać, a rycerz piora zaprasza do wspaniałych swych apartamentów do hotelu Grand, na — masowy wywiad.

W „Grandzie” mieszka też nasz sławny rodak, Jan Kiepura. Spotykam go w forter hotelowym. Uśmiecha się, słysząc że udaje się do Woronowa na wywiad. Bo i naturalnie. Ten tryskający zdrowiem i szczęściem, uśmiechnięty 25-letni śpiewak o światowej sławie, o dochodach kreuzowych z ironią słucha o konieczności odmłodzenia. On jest młodym i świat do niego należy. Śpiewał wczoraj z Marią Je-

ritzą. Znowu sława, oklaski, bogactwa i holdy pięknych kobiet...

Dwóch ulubieńców świata kobiecego przebywa w tym ringowym hotelu: Woronow i Kiepura.

Woronow jest najlepszą reklamą żyjącą swoich teorii. Światowiec smukły, elegancki — z twarzy bije zdrowie, z oczu — wesołość i radość życia. Przybyłych dziennikarzy wita bardzo serdecznie. Na osobnym stole wspaniała „Malaga” dla po krzepienia — i odmłodzenia. Wychylamy na przywitanie uroczyste szklaneczkę.

Woronow zaczyna z lekkim humorem, swada, pewnego rodzaju sammoironia. Nie chce żadnych suchych wywodów, lafcy ich nie rozumieją, a do lekarzy nie przemawia. O lekarzach wyraża się zresztą niekorzystnie. Zarzuca im, że pod wieloma względami nie zmienili się od czasu Moliera.

— Moje badania dotychczasowe — mówi Woronow — wykazały że są naukowo uzasadnione. Zaczęłam od wykazania praktycznych skutków u zwierząt. — Wiadomo panom, że okazały się bardzo pomyślne. Wiem, że bardzo często rozważają koła młodości, czy metoda moja jest bardziej wartościowa od Steinacha. Na o czym polega różnica? A potem nasuwają się i wam, panowie, pytania: czemu jest przedwczesne starzenie się, czy nie wszyscy ludzie starzeją się przedwcześnie? Przedłużenie kresu życia, jest wzniosłym celem, któremu warto poświęcić dużo ofiarnego trudu i — bezsennych nocy.

I tu ukazuje się na twarzy Woronowa uśmiech, zaprawny nieco melancholijny.

— Tak, moi panowie, już niejedną noc bezsenna spędziłem. Zastawał mnie ranek słoneczny pochylony nad biurkiem. Chciałbym panom wszystko, najbardziej jasno i popularnie przedstawić. Przedewszystkiem więc o przeszczepieniu gruczołów u człowieka. Przy przeszczepianiu gruczołów u zwierząt odpada pewna trudność, która przy tej operacji u człowieka zachodzi a mianowicie, kwestia t. zw. obiektu „darzącego”. Skutki przy przeszczepianiu u zwierząt różnego rodzaju nie są pomyślne. Stają się gorsze, o ile ich cięlesne różnice są większe.

A coż dopiero u człowieka? Obiekt darzący tego samego rodzaju co człowiek nie może przy operacjach na człowieku wchodzić w rachubę. Ze zwierząt przy-

dać się tylko mogą małpy, a najlepiej szympanse, które mogą służyć jako przedmiot dla tych zabiegów.

Możemy się przekonać o tem, między innemi i z tej okoliczności, że czerwone i białe ciążka krwi małpy i człowieka, tak ludzko są podobne do siebie, że nawet najwprawniejszy badacz nie jest w stanie rozróżnić ich pod mikroskopem — podczas gdy z łatwością rozróżnia ciążka krwi człowieka od krwi psa, konia lub innego zwierzęcia ssącego.

Woronow wywodził dalej: Mówi się często o moich szczepieniach gruczołów u starców. Jest to niezgodne z prawdą, jeśli tak chcą pewne sfery lekarskie ograniczyć zakres działania mojej metody. Ona jest możliwą do użycia we wszystkich chorobach. To lecznicze działanie objawia się np. przy przeszczepianiu wyrostka tarczycowego z wyrostkiem tym o zmniejszonej wartości (myxcedem, kretynizm). Tutaj też należy stwierdzić postęp w stosunku do wcześniejszych metod z jednej strony w używaniu organów szympanśów i z drugiej strony, przeprowadzonej podczas operacji techniki możliwie jak najbardziej delikatnej przekrawienia zoperowanych części ciała. Te same pomyślne skutki widoczne są przy przenoszeniu u boczny wyrostka tarczycowego w wypadku choroby „tetanus” i przy jeszcze znacznej ilości chorób z wadliwymi wewnętrznymi funkcjami wydzielnymi.

— Co się tyczy zaś przeszczepiania zarodkowych gruczołów — powiada Woronow — to są one możliwe zarówno u mężczyzn jak i u kobiet.

Główny ciężar tkwi mniej w ożywianiu funkcji seksualnych, niż w odmłodzeniu ogólnem całego ciała, w oddziaływaniu na cały system naczyniowy i na zdolności regularnego funkcjonowania umysłu.

Na chwilę zatrzymuje się Woronow, patrzy uważnie na dziennikarzy, notujących skwapliwie ciekawe wywody uczonego.

— Moi panowie — zaczyna Woronow, ragle silnym, energicznym głosem — Pragnąłbym całkiem otwarcie oświadczyć, że pesymizm pewnych sfer lekarskich w stosunku do moich metod, nie jest bynajmniej wpływem prawdziwej troski naukowej. Nie — bo najczęściej w artykułach przeciwnie mnie skierowanych usiłują zaprzeczć nagim faktom, t. j. skutkom pomyślnym osiągniętym w praktyce na więcej niż tysiąc pacjentach.

— Tylko praktyka może rozstrzygnąć. Ona jest jedynie miarodajną. Czemże wobec niej są nawet najgłębsze teorie naukowe. Kiedy w odniesieniu do praktycznego ich zastosowania, okazały się niekorzystne, pozostają niczem innem, jak tylko teorią.

Moja ambicja — mówi Woronow — jest wychować sobie we wszystkich krajach uczniów, którzyby przyswoili sobie moją metodę. Takich mam już we Włoszech, Hiszpanii Anglii i na Węgrzech. Niezmiernie ważnym jest przy operacji rozdrobnienie gruczołów z najsumienniejszą ścisłością. Szkoda tylko, że wykonanie operacji połączone jest z ogromnymi kosztami. Wicie panowie, że szympanse są bardzo drogie. Chciałbym jeszcze doprowadzić do tego, by nie tylko ludzie bogaci mogli się odmładzać.

A teraz może panowie pozwolą: Zaprosił nas do drugiego pokoju, gdzie na stole leżały liczne mapy, obrazy, zdjęcia, fotografie.

— Oto np. obraz udanej operacji na 65-letnim starcu, który zupełnie wyzdrowiał. Porównajmy fotografie z przed i po operacji. Różnica widoczna jest w tej chwili. Nawet zgarbiona postać na pierwszym zdjęciu, wypreżona jest w poczucie zdrowia i teżyzny na drugiej fotografii.

Pewna przedwcześnie przestarzała 46-letnia Francuzka dała się odmłodzić u Woronowa. Genialnie wykonane poprostu fotografie, na których widoczne są najmniejsze nawet zmarszczki, wykazują jakich cudów dokonać może odmłodzenie.

Ta kobieta w pół roku po operacji, wygląda jakby o lat dwadzieścia młodszą. Faldy i skurcze zmikły, twarz jakby się śmiała radością życia...

Przeszczepienia gruczołów — opowiada nam dalej Woronow są możliwe u dzieci, u chorych i starców. Wzrasta siła żywotna, podwaja się, życie przedłuża się. Ciało nabiera elastyczności. Wzmaga się siła przezwyciężania wszelkich trudności.

Prof. Woronow w osobnej wielkiej szafie, przechowuje listy dziękczynne swych pacjentów. Pełno w nich wyrazów zadowolnienia z powodu udania się operacji.

Słuchaliśmy wywodów znakomitego uczonego i odnieśliśmy wszyscy wrażenie, że posiadamy metodę lekarską, która jest już dziś prawdziwą dobrodziejką i wybaczyła całkiem otwarcie oświadczyć, że pesymizm pewnych sfer lekarskich w stosunku do moich metod, nie jest bynajmniej wpływem prawdziwej troski naukowej. Nie — bo najczęściej w artykułach przeciwnie mnie skierowanych usiłują zaprzeczć nagim faktom, t. j. skutkom pomyślnym osiągniętym w praktyce na więcej niż tysiąc pacjentach.

Roman Hernicz.

CLAUDE FARRERE.

114

Sto milionów w złocie.

(Tłum. Gabriel Karski).

(Dalsze ciąg).

Niedbale poruszywszy dłonią, Chappart odparł:

— Wszyscy i młot, łatwo to powiedzieć!... Ależ, dyrektorze, czy pan pomyślał o jednej drobności? Gdyby pańskie sto milionów zostały odnalezione oficjalnie, — komu ostatecznie przypadłyby w udziale? Niemcy nie śmiałyby się upominać. Anglii nie są potrzebne. Nikt zaś nie mógłby pretendować o nie prywatnie. Nie, nie, nie, mnie to zgoła nie dziwi, że nie ruszono tych szatańskich ani się o nie zajął szlachetny oficjalnie.

Tierresse ze swej strony również zamyslił się.

— Co?! — rzekł nagle — jeżeli dobrze pojmuję pańskie słowa, pieniądze rze czywiście leżą tam, a nikt nigdy nie podjął starań aby je wydostać?

— Tak — przytwardził zwięźle Chappart — pieniądze wciąż jeszcze tam leżą; przyczem zakładamy że tam kiedykolwiek były.

— Dobrze! — chrząknął Tierresse. — Jednakże sam pan powiadasz: „zakładamy, że”...?

— Oh! — odparł Chappart — powiadam „zakładamy” ponieważ należy zawsze i wszędzie wszystko przewidywać, na wet rzeczy nieprawdopodobne. W danym przypadku owi czterej agenci niemieccy bezwzględnie otrzymali pieniądze. Bez wątpienia też Pat O'Donoghane, jedyny z całej czwórki pozostały przy życiu, na-

dział serw holenderskie funtami i dolarami, które to serwy były umieszczone w komorze nr. 4 Tubelgerii staraniem Pata i jego trzech współników w chwili wyruszenia parowca w drogę. Chyba, że... jakas zamiana serów...

Tedy? Cóż pan sędzi?

Sadze — odrzekł Jan-Pawel Chappart — to samo co i pan, panie dyrektorze, zapewniam pana. Nie pozwoliłbym sobie wykraczać przeciwko dyscyplinie.

— Psiakość! — syknął z pasją Tierresse. — Nigdy nie wiadomo, czego się trzymać, z panem!

Szklaneczkę „manhattan” i „martini” zmieniły się kilkakrotnie przed armatorem i kapitanem. Tierresse, używszy do woli medytacji, nagle spojrzał przenikliwie na Chapparta.

— Panie Chappart, czy pan uważał za istotnie potrzebne samemu przywdziać skafander?

Chappart rzucił lakonicznie:

— Tak.

Tierresse podumał chwilę i zapytał:

— Zatem młotkowie duficy nie spisywali się jak należało?

— Nie.

— Więc byli za to opłacen?

— Z pewnością musieli być opłacen.

— Ależ, do diaska! przez kogo? w jakim celu?

— O tem nie mam najmniejszego pojęcia!

I niespokojny i zamysłony Chappart podniósł wzrok na niespokojnego i wściekłego armatora. Ten zamówił dwie świeże lampki, poczem zwrócił się do kapitana:

— Krótko mówiąc, sędzi pan, że w tej sprawie są jeszcze jakieś osoby zainteresowane?

— Osoby zainteresowane znajdują się

zawsze tam, gdzie się rozchodzi o sto milionów w złocie — zakonkludował arcylogicznie Chappart.

Tierresse znowu zamyslił się i wreszcie położył prawicę na ramie kapitana.

— Chappart, przyjacielu! Powiedź mi wszystko co wiesz?

— Powiedziałem nawet więcej — stwierdził Chappart — myślę bowiem o biednym Troudue'u... Och, nie sadze, by ryzykował tam tak znów wiele... Jest tak gadatliwy i tak naiwny, że tego rodzaju człek nie może nikomu zawadzać ani być niebezpiecznym dla kogokolwiek! Ale swoja droga... w tej przeklestej komorze albo coś jest albo nie... w obydwu zaś przypadkach widzę tyłu ludzi, którzy mają interes w tem, by prawda nigdy nie jaw się wyrażała...

W tym momencie wszedł do baru p. czoło klubowy. Nie spieszył się zbytnie i tonem bardzo spokojnym zwrócił się do gospodarza, zapytując, czy tutaj czasem niejaką pan Tierresse...

— P. Tierresse — odezwał się armator — to ja. Proszę więc. O cóż chodzi?

— Ja szukam pana Tierresse. — Polecono mi wręczyć mu ten oto papier.

To mówiąc, podał mu depeszę. Depesza ta najwidoczniej musiała powędrować z mieszkania pana Tierresse do jego biura, z biura do klubu i z klubu wreszcie do baru republiki... I była zbrudzona, mocno zbrudzona.

Tierresse z uśmiechem wziął telegram, roznieczotał, przeczytał i podskoczył na krześle:

— Masz tobie!

I cisnął papier przed oczy Chapparta, który zaklął:

— Cholera!

Zaczem obaj wyszli, pozostawiając na

mahoniowym blacie telegram, którego tekst brzmiał:

Tierresse. Madeleine. Paryż. Wypadek. Jestem ranny. Przyjeżdżajcie po mnie Dunkierki! Troudue.

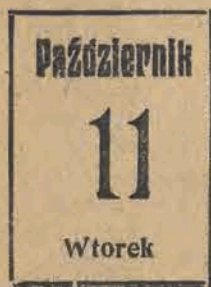
Rozdział XII.

Troszkę... hardzo... namietnie...

Podczas nieobecności Jana-Pawła Chapparta zaszły na pokładzie Skagerraka zdarzenia całkiem nieprzewidziane.

Troudue zaraz na wstępie doznał przyjęcia demonstracyjnie przyjaznego. Najwidoczniej szypier Erik Herbesom i cały personel wraz z nim uczuli raptowny przypływ najgorętszej sympatii dla tego zacnego Francuza, kapitana Troudue, który starał się wiernie wypełniać polecenia swego pomyślnego armatora. Nie ulegało wątpliwości — Erik Herbesom był gotów uczynić za to z jedną reką na sercu a drugą na najświętszych relikwiach skandy-nawskich — w tym zatopionym statku nie mogło być żadnego skarb... Ale stąd — i dzielni marynarze francuscy zmuszeni skutkiem głupoty swych armatorów do grzebania w tak bezwartościowych szkatułkach jeden więcej zyskują tytuł do pełnej sympatii dzielnych ratowników duńskich, którzy pośpieszyli ku nim z pomocą. Toż nawet, temu tydzień, zacy p. Chappart uważał za swój obowiązek sam przywdziać skafander, nie bacząc na okrutne niebezpieczeństwo z delikatnym zawodem norka! Nie wyszło z tego zresztą nic dobrego: p. Chappart napotkał ośmiornicę, i jeżeli powrócił cało z tragicznego rekonesansu to tylko dzięki wspaniałej energii wytrwałych Duńczyków! Nima chyba wątpliwości, iż p. Troudue nie będzie ryzykować podobnych niebezpieczeństw i że, pod jego kontrolą, nadal będą prowadzone bardziej rozsądne działania

Co dzień niesie?



DZIŚ: Placydy i Zenajdy
JUTRO: Maksymiljana

Wschód słońca 5.52
Zachód słońca 16.54.
Wschód księżyca 17.46.
Zachód księżyca 6.38.
Długość dnia 11.15.
Ubyło dnia 5.34.

PO WYBORACH.

Dzień rozstrzygającej batalii wyborczej minął, przynosząc wiele niespodzianek.

Wyniki wyborów są już wszystkim znane.

Czekają nas obecnie również emocjonujące walki w kierunku stworzenia większości rządzącej. Jakież można snuć wnioski??

Tworzenie jakichkolwiek koncepcji jest za wcześnie.

Faktem jest, iż o większości polskiej bez PPS. nie ma mowy. Drugim faktem jest, iż PPS. z innymi polskimi frakcjami nie pójdzie.

Należy się raczej spodziewać wspólnego frontu PPS. z Niem. Socjalistyczną Partią Pracy i Bundem. Łącznie blok ten rozporządzałby 34 mandatami. Większości zatem jeszcze też nie ma. Nawet przy sukcesie ze strony Niezależnych i przypuszcmy Inwalidów. Doszłoby bowiem 2 głosy — razem 36.

Wszelki rachunek prawdopodobieństwa jest więc w tych warunkach nierealny.

Główna Komisja Wyborcza ogłosi oficjalnie wyniki głosowania dopiero za kilka dni. Odchylenie jednak od podanych rezultatów nie można się spodziewać, gdyż są one oparte na podstawie przeprowadzonych całkiem urzędowych obliczeń.

W dniu wczorajszym Główna Komisja Wyborcza nie przystąpiła do sprawdzania głosów obwodami, dokonując jedynie przeglądu protokołów wyborczych.

POWIEKSZENIE ETATÓW NAUCZYCIELSKICH W SZKOLACH POWSZECHNYCH.

W związku z szeregiem projektowanych zmian organizacyjnych oraz z rychłym zniesieniem t. zw. ustawy sanacyjnej nastąpią pewne dodatnie zmiany w szkolnictwie powszechnym na terenie łódzkiego okręgu szkolnego. Uwzględnione zostaną postulaty związku nauczycieli szkół powszechnych, zmierzające w kierunku powiększenia niedostatecznej liczby etatów nauczycielskich. Narazie liczba ta wyniesie kilkadziesiąt, po Nowym Roku liczba ta wzrośnie. (e)

PIERWSZY KOŚCIÓŁ ŻELAZO - BETONOWY.

W Montmagny we Francji, wybudowa no pierwszy kościół, cały w żelazo - betonie wykonany. Jest to gmach niewielki o prostej architekturze. Szkielec jego składa się z 10 słupów, połączonych z sobą w szczytu; w przerwach pomiędzy kolumnami umieszczona jest szeroka krata z żelazo-betonu, w rozmaite desenie wyrzeźbiona i wypełniona kolorowymi szymbami. W ten sposób kościół robi wrażenie zalanej światłem kolorowej szklarni. Wnętrze jest również całkowicie w żelazo-betonie wykonane: ławki, schody, balustrady, kolumny i ołtarze. Pomimo trudności wykonania, ogólna suma kosztów wraz z instalacją elektryczną, centralnym ogrzewaniem, umeblowaniem i t. d. wyniosła tylko 325.000 franków.

ZASIŁKI DLA RODZIN REZERWISTÓW

Jak nam komunikuje Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi, ostateczny termin składania podań o zasiłki dla rodzin rezerwistów upływa w dniu 15 października b. r. Termin ten w żadnym wypadku nie będzie przedłużony.

Blankiety na podania nabywać można w Biurze Wojskowo - Policynem, Plac Wolności 14, oficyna, okienko nr. 5.

Rejestracja rocznika 1909.

Dziś winni przybyć do lokalu rejestracyjnego przy ulicy Traugutta 10, mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie V kom. pol. o nazwiskach na litery L, Ł, M, N, O oraz zamieszkali w obrębie XIV kom. pol. o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G. Jutro komisja rejestracyjna nie urzęduje. (b)

Ustawa o żłobkach a pracownice młodociane.

Wniosek komisji higieniczno-lekarskiej w Warszawie.

Ostatnie rozporządzenie ministra w sprawie żłobków fabrycznych wyjaśnia, że dla obowiązkowego prowadzenia żłobka przedsiębiorstwo powinno zatrudniać ponad 100 kobiet, „nie wliczając młodocianych”, t. j. robotnic od lat 18.

Omówienie to nie wydaje mi się słuszne, a kryje w sobie pewne poważne niebezpieczeństwo. W sferach robotniczych często się spotyka matki, nie mające lat 18. Takie „młodociane” pracujące matki gorzej sobie radzą z wychowaniem niemowli, niż matki dorosłe, zdrowie ich i ich dziecka więcej jest zagrożone i większej domaga się opieki. Dla czegoż one mają być odliczane, gdy się decyduje o potrzebie żłobka przy warsztacie ich pracy lub o ilości żłobkowych łóżeczek? Zmniejsza to, moim zdaniem, ilość żłobków i ilość łóżeczek w Polsce.

Pozatem omówienie powyższe może spowodować przesunięcie sił robotniczych bardzo niepożądane z punktu widzenia zdrowia publicznego. Przemysł nie uznaje wkładów nieprodukcyjnych. Nasz przemysł w większości wypadków uważa niestety za nieprodukcyjny każdy wydatek, który nie daje zysków zaraz, na poczekaniu. To też niejedną mniej kulturalny jego przedstawiciel, aby nie podlegać przymusowi założenia żłobka, będzie usuwał pracownice dorosłe, a zastępował je młodocianymi. Przekreśli to niejedną żłobek w Polsce przy fabrykach zatrudniających około 100 kobiet. Ale najgorsze niebezpieczeństwo dla zdrowia publicznego wyniknie z zastępowania sił dorosłych przez siły młodociane, ze wzmoczonego wprowadzenia do przemysłu młodocianych kobiet. Wiemy, że organizm młodych dziewcząt jest mało odporny. Bled-

nica jest wśród nich zjawiskiem powszechnym. Gdy śmiertelność naogół jest większa wśród mężczyzn niż wśród kobiet, rzecz się odwróciła wśród dorastających młodzieży. Na gruźlicę naogół zachorowuje więcej mężczyzn niż kobiet, — wśród dziewcząt dorastających szerzy się ona dużo gwałtowniej niż wśród ich rówieśników. — Widocznie samo już dorastanie dziewczyny do przyszłych zadań macierzyństwa dużo jej sił pochłania. Należy więc ją otaczać w tym niebezpiecznym okresie życia specjalną opieką, a powyższe omówienie może zrobić rzecz wręcz przeciwną, spowodować wciągnięcie ich do nużącej pracy fabrycznej na miejsce wydolonych dorosłych siostr i matek.

Gdy za rok, za dwa zostaną same matkami, jakie nam dadzą dzieci? Jeśli nie można jeszcze usunąć zła zasadniczego, pracy młodocianych kobiet wogóle, trzeba zawczasu zapobiegać każdej tendencji do jej wzmagania. W tej właśnie myśli komisja higieniczno - lekarska polskiego komitetu pomocy dzieciom na posiedzeniu dnia 15 b. m. przyjęła jednogłośnie wniosek następujący: „Komisja Higieniczno - Lekarska P. K. P. D. uważa, że wyłączenie w punkcie 1-szym rozporządzenia ministra pracy z dnia 11 marca r. b. o żłobkach, młodocianych kobiet z liczby kobiet, decydującej o przymusie otwarcia żłobka, spowoduje: 1) zmniejszenie liczby żłobków w Polsce, 2) wzrost pracy dziewcząt młodocianych w fabrykach, 3) spowoduje jednocześnie ujemne dla sprawy opieki nad matką i dzieckiem oraz dla zdrowia i normalnego rozwoju dziewcząt przez masowe wciąganie ich do udziału w produkcji, 4) obchodzenie ustawy przez szereg fabrykantów”.

Walka z rakiem i jaglicą w Łodzi.

Zestawienia statystyczne Wydz. Zdrowotności Publ.

Sekcja do walki z rakiem, prowadzona przez Oddział Sanitarny Wydziału Zdrowotności Publicznej rozwija w dalszym ciągu działalność bardzo intensywną i owocną.

I tak: w ciągu września r. b. zgłoszono do zbadania 84 osoby (58 chrześcijan, 26 żydów). Nowotworów złośliwych stwierdzono 7, z czego 3 u mężczyzn i 4 u kobiet.

Z reszty zgłaszających się skierowano na leczenie do szpitala 4 osoby, do naświetlań promieniami Roentgena — 1, do naświetlań radem — 1, na obserwację — 1.

Nadto dokonano szeregu badań pomocniczych, a mianowicie: zbadano na miejscu krew u 2 osób oraz przesłano do badań bakteriologicznych 3 osoby. Wywiadów dokonano 8.

Działalność Sekcji do walki z jaglicą według danych cyfrowych, posiadanych przez Oddział Sanitarny W. Z. P. przedstawia się w m. wrześniu r. b., jak następuje:

Do zbadania zgłosiło się 590 osób, w tem 417 chrześcijan i 173 żydów. Wśród zbadanych stwierdzono jaglicę u 90 osób (80 chrz. i 10 żydów).

Skierowano na leczenie do Kasy Chorych — 33 osoby, do ambulatorium jagliczego — 29, do biura sekcji — 15, do szkoły jagliczej — 10, do ambulatorium I-go — 3 osoby.

Po za tem zarejestrowano świeżo zachorowania u 57 osób (40 chrześcijan i 17 żydów). Z powyższej liczby skierowano na leczenie do: Kasy Chorych — 30 osób, do ambulatorium jagliczego — 20, do szkoły jagliczej — 2, oraz ambulatorium I-go — 3 osoby, do leczenia prywatnego 2 osoby.

Z pomocy lekarskiej sekcji korzystały nadto następujące instytucje i zakłady: Ewangelicki Dom Sierot (Północna 42), Miejski Dom Wychowawczy (Sienkiewicza 47) oraz Mariawicki Dom Sierot (ul. Franciszkańska 28).

Ruch imigracyjny w Stanach Zjednoczonych.

Urząd Imigracyjny St. Zjednoczonych podał do wiadomości publicznej dane statystyczne, dotyczące ruchu przychodzącego do tego kraju za r. 1926—1927. Dane te wskazują z jednej strony w jak silnym stopniu zmniejszył się na skutek ograniczających praw amerykańskich ruch imigracyjny, w porównaniu z laty dawniejszymi, w drugiej zaś, jak różnolita jest maza narodów, które przybywają do Stanów Zjednoczonych. Odpowiednia tabela przedstawia się w stosunku do krajów europejskich w sposób następujący:

	99 osób
Albania	8
Andorra	549
Belgia	119
Bulgaria	2619
Dania	213
Gdańsk	132
Estonia	456
Finlandia	3592
Francja	164
Grecja	31566
Irlandia	73
Islandia	4033
Włochy	639
Jugosławia	172
Lotwa	34
Lichtenstein	355
Litwa	

	102 osób
Luksemburg	8
Monaco	1568
Holandia	6120
Norwegia	5977
Polska	451
Portugalia	753
Rumunia	2014
Rosja	72
San Marino	1981
Szwajcaria	162
Hiszpania	28522
W. Brytania	8936
Szwecja	3030
Czechosłowacja	84
Turcja	49649
Niemcy	492
Węgry	861
Austria	

Ogółem przybyło nowych samodzielnych emigrantów z Europy zatem 155.605. Do cyfry powyższej dodać należy jeszcze znaczną liczbę rodzin dawniejszych imigrantów, które to rodziny przybywają do Stanów Zjednoczonych po za t. zw. kwotą oraz dość również poważną liczbę imigrantów pozaeuropejskich, w r. ostatnim zwłaszcza Meksykańczyków. W sumie ogólnej dwie te kategorie stanowiły osób 286.692, wraz zatem z wymienioną już liczbą 155.605 samodzielnych imigran-

TEATR MIEJSKI.

„Tomcio Paluch”

widowisko baśniowe B. Hertza i Z. Tarkiewiczówny.

— No, dzieci, jak będziecie bardzo grzeczne, zabiorę was w niedzielę do teatru! — rzekł z uradowaną miną p. X. do swej gromadki, która wybiegła na jego spotkanie.

Okrzyki radości, klaskanie w dłonie — były odpowiedzią na tę wiadomość. Pytaniom nie było końca.

— A co tam „będą wystawiali”? — pyta z radośną miną mała Marysia, najstarsza z rodzeństwa.

— A czy ten Tomcio to naprawdę taki malutki będzie, jak paluszek?

— Czy Ludożerca naprawdę zjada dzieci?

Tysiące pytań rzuca ucieczona gromadka, a radość bije z ich twarzą. Idą spać grzecznie, cichutko, bo wszak ta tuś powiedział, że pójdą tylko wtedy, gdy grzeczne będą.

A rano nie mogą doleżeć już w swych łóżeczkach, nie mogą doczekać się chwili, kiedy już czas nadejdzie, gdy ubrane w oświetlone szatki, udadzą się do teatru na „Tomcia-Palucha”.

W teatrze rojno, gwarno. Dziecinne głosiki wypełniają całą salę. Aż radość bierze na widok tych rumianych buziaków, wesołych, pięknych naprawdę, i ta swoista dziecięca piękność. A wszystko oczekuje z napięciem opowieści o straszliwym Ludożercy i o dzielnym Tomku.

A gdy światło zagasło, gdy z podniesieniem kurtyny czarowny świat baśni roztoczył się przed oczyma dziatwy, wtedy goręcej zaczęły bić serduszka, uczuć młodzieńskich słuchaczy nie można pohamować, głośno wyrażają swą radość, czy smutek, podziw, czy przestraszenie.

Tu i ówdzie rozlega się płacz dziecięcy, gdy stary ojciec nie mając możliwości wyzywnienia, chce wyprowadzić dzieci swoje do lasu; na twarzyczkach maluje się jakaś ekstaza, czy zachwyt na widok tajemniczego tańca poranku, czy nocnych świetlików; mimowolnie przestraszyć budzi groźna postać straszliwego Ludożercy; a radość nieklamana widać, gdy Tomcio wyzwał siebie i swych braci z faktyczne go niebezpieczeństwa.

Cały teatr rozbrzmiewa miłutkimi głosikami dziecięcymi...

Radość ogólna, wielka, prawdziwa.

Dyrekcja Teatru dobrze robi, wprowadza przedstawienia dziecięce. Nie tylko bowiem sprawia radość ogromną naszym miłośnikom, ale, co również ważne, wprowadzając je w zaklętą krainę baśni, pobudza ich fantazję, gra na ich uczuciach słowem, kształci, wychowuje.

Przedstawienia dziecięce mają ogromną wartość pedagogiczną.

Wystawienie „Tomcia-Palucha” należy uważać za zupełnie udane. Reżyseria z zadania wywiązała się poprawnie, dając wiele pomysłów scen, wprowadzając dużo udatnych a niejednokrotnie zabawnych epizodów.

Mała J. Andrzejewska była doskonałym Tomciem-Paluchem. P. Janowski, jako Ludożerca budził grozę swoją maską, a p. Fabisiak wywoływał salwy śmiechu, jako kucharz dworu Ludożercy.

Atrakcją prawdziwą były tańce, układy p. Janczewskiej, która wykazała raz jeszcze, jak wielki posiada talent pedagogiczny.

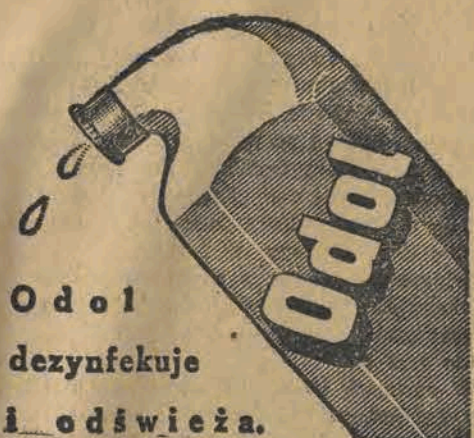
Muzyka piękna, dobrze dostosowana. Całość niezmiernie ciekawa i ogromnie pożyteczna.

K. Oż.

KASA CHORYCH OSKARZA PRZEMYSŁOWCÓW.

Kasa Chorych m. Łodzi zwróciła się do Urzędu Prokuratorskiego o pociągnięcie do odpowiedzialności tych kupców i przemysłowców, którzy bezprawnie wstrzymują składki potrącające ubezpieczonym robotnikom. Należności te potrącają w myśl ustawy przemysłowcy winni natychmiast wpłacać do Kasy Chorych. (u)

tów europejskich całość imigracji do Stanów Zjednoczonych w okresie od I/VII 1926 r. do I/VII 1927 r. objęła osób 538.001 t. j. mniej więcej 1/2 imigracji przedwojennej.



ODWOŁANIE WYCIECZKI PRZEMYSŁOWCÓW WĘGERSKICH.

Wczoraj przybyć miała do Polski wycieczka przedstawicieli życia gospodarczego Węgier, w celu zapoznania się z całokształtem zagadnień produkcji przemysłu włókienniczego. Jak nas informują sfery miarodajne przedstawiciele przemysłu, handlu i bankowości Węgier nie przybędą do Polski w ustalonym terminie, ponieważ wycieczka ta została zdekompletowana wskutek choroby kilku wybitnych jej członków. Z tych względów przyjazd delegacji gospodarczo - naukowej został odłożony, a wycieczka w najbliższej przyszłości do skutku nie dojdzie. (e)

30-LECIE PRACY SZPITALNEJ DR. A. GELDRANA.

W niedzielę, 16 b. m. zarząd szpitala Poznańskich wraz z gronem lekarzy obchodzić będzie 30-lecie pracy szpitalnej naczelnego lekarza dr. A. Geldrana. (b)

ZAOSTRZENIE STRAJKU TKACZY PLUSZOWYCH.

Ostatnia konferencja w Inspektoracie Pracy nie doprowadziła do porozumienia pomiędzy przedstawicielami strajkujących tkaczy pluszowych a przemysłowcami, wobec czego wczoraj tkacze strajk zaostrzyli. (u)

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska nr. 15), K. Gaertnera (Cegielińska 51), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (b)

NIESUMIENI SPRZEDAWCY.

Państwowy Zakład Badania Żywności zawiadomił Oddział Sanitarny Wydziału Zdrowotności Publicznej, iż badanie 3 prób salcesonu, nadesłanych przez I-szy Dozór Sanitarny, a wziętych ze sklepu Jana Zgadzaja (Spacerowa 4) dało następujące wyniki: Zbadane trzy salcesony znajdują się w stanie daleko posuniętego rozkładu (gnicia) i jako szkodliwe dla zdrowia ulegają zakwestjonowaniu i zniszczeniu. Sprawę zaś celem ukarania Zgadzaja skierowano do sądu.

PRZEMYŚLNICZTWO TYTUNIOWE.

Przed kilku dniami policja ustaliła, iż na szlaku pomiędzy Łodzią a Częstochową grasuje banda przemycająca tytuły z Niemiec. Dochodzenie policyjne doprowadziło do aresztowania zamieszkałej w Łodzi niejakiej Janiny Gawrońskiej, w mieszkaniu której znaleziono transport tytułu niemieckiego. Aresztowanie to ułatwiło likwidację szajki przemycniczej, operującej na terenie województwa łódzkiego.

WYSTAWA RUCHOMA PRÓB I WZORÓW PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego w parku Helenów, która jako impreza, łącząca w sobie piękno z pożytkiem niezadługo opuści Łódź, dla której była i jest nadal atrakcją na czasie. Przez cały czas swego pobytu budziła zainteresowanie szerokiego ogółu, a bogactwo ekspozycji i artystyczne ich rozplanowanie będzie miało zawsze dla miasta przemysłowego, jakim jest Łódź, doniosłe znaczenie. Jest ona łanem i pewnym informatorem dla sfer kupieckich i licznych rzesz konsumentów. Wiele ciekawych i arcywesołych rozrywek, codzienne koncerty orkiestry 28 p. p., audycje radiofoniczne i inne atrakcje dają zupełne gwarancje miłego spędzenia czasu na terenie wystawy. Kto nie zapoznał się z wystawą, niechaj nie zwleka, bo czasokres jej pobytu kończy się. Spieszcie zatem wszyscy na wystawę.

Realizacja zamierzeń inwestycyjnych w Piotrkowie.

Otwarcie wzorowych hal targowych.

W szeregu zamierzeń inwestycyjnych, realizowanych celem zatrudnienia bezrobotnych przez samorząd m. Piotrkowa za kredyty amerykańskie — znajdują się również wielkie hale targowe. Tempo prac nad budową hal umożliwiło oddanie ich do użytku publicznego jeszcze przed ustalonym terminem. Otwarcie hal odbyło się uroczystie w obecności przedstawicieli

władz rządowych i komunalnych, organizacji społecznych oraz przemysłu. Hala targowa liczy 70 mtr. długości, 37 mtr. szerokości i przykryta jest dachem o konstrukcji żelaznej z odpowiednim oświetleniem górnym i bocznym. Poza tym zaopatrzona jest we wszystkie urządzenia techniczne, zlewy, chłodnię i piwnice. (e)

W pogoni za nieuczciwym zyskiem.

Niebezpieczny oszust pod kluczem.

Przed kilku tygodniami na bruku łódzkim pojawił się oszust, niejaki Sruł Becher który pod pozorem zawierania transakcji kupieckich naraził szereg firm kupieckich na poważne straty. Przedstawiał się on przeważnie jako właściciel wielkich składów towarowych w Małopolsce i na tej podstawie uzyskiwał kredyty od firm łódzkich. — Uzyskane za kredyt towary sprzedawał, poczem ulatniał się. Ponieważ manipulacje te dosięgły poważniej-

szych sum — sprawą zajęła się policja. — Śledztwo ustaliło, że Becher wyjechał do Warszawy, gdzie nadal uprawia swój oszukiwaczy proceder. Urząd Śledczy zakomunikował wyniki swych dochodzeń policji warszawskiej i łódzkiej, a onegdaj Sruł Becher osadzony został pod kluczem. W najbliższych dniach oszust przekazany zostanie do dyspozycji prokuratora. Suma, na jaką zostały poszkodowane firmy kupieckie sięga 100 tys. zł. (e)

Wykopaliska przedhistoryczne w Polsce.

Stare cmentarzysko ciałopalne we Włocławku.

W ostatnich czasach dokonano na ziemiach Polski szeregu ciekawych odkryć archeologicznych.

We Włocławku, przy zakładaniu kabla na jednej z ulic, odkryto stare cmentarzysko ciałopalne. Przeprowadzone badania wykazały że jest to cmentarzysko z końca epoki brązowej, należące do kultury łużyckiej. Przy prowadzeniu robót część grobów została zniszczona, dopiero

reszta z nich w liczbie 14, została zbadać na przez p. Zygmunta Szmidta, a znajdujące się w grobach okazy przesłano do muzeum kurjowskiego we Włocławku.

P. Szmidt dokonał również badań cmentarzyska we wsi Nidzie w kieleckim, poddając badaniom 271 grobów, składających się na cmentarzysko ze starszego okresu żelaza, a więc z połowy pierwszego tysiąclecia przed Nar. Chr.

Czy homeopatja jest nauką tajemną?

Najnowsze wyniki badań lekarskich.

Minerały jako środek leczniczy. Homeopatja w medycynie praktycznej. Badania lekarstw na zdrowym człowieku. Indywidualizowanie leczenia. Nowa diagnoza. Zasady biologiczne.

w) W wiedeńskiej Medizinische Zeitung „Gazecie lekarskiej” znajdujemy bardzo ciekawe uwagi o leczeniu metodą homeopatji. Różne są zdania lekarzy na ten temat; czytelników „Kurjera” niewątpliwie zaciekawi pogadanka o nowej metodzie, która tyle wrzawy wywołała.

Zasada „homeopatji” brzmi: Similia, similibus curantur — „Podobne leczy się podobnym”. Homeopatja chce leczyć choroby środkami, które wywołują w zdrowym ciele podobne zjawiska, jak choroby, które mają być leczone. Ta metoda wprowadzona na początku 19 wieku przez Hahnemana w Lipsku, rozprzestrzeniła się w całym świecie. Ciekawym jest, że gdy w Ameryce stosuje się z ogromnymi rezultatami homeopatję, Europa pozostaje w tyle w zastosowaniu tej ciekawej metody leczenia. Istnieje cały szereg homeopatycznych klinik, a także na niektórych uniwersytetach jak np. w Anglii, uczą homeopatji.

Ze homeopatja nie jest żadną nauką tajemną czy mistyczną, a tylko polega na doświadczeniu i wiedzy, dowodzą najnowsze wyniki badań lekarskich.

W ostatnich czasach zainteresowanie się homeopatją wzrosło się znacznie w szerszych sferach naukowych. W kołach lekarskich coraz bardziej rozkrzewia się przekonanie o konieczności studiowania gruntownego metod leczniczych homeopatji.

Wśród lekarzy byłoby rozpowszechnienie nauk homeopatycznych przypuszczalnie większe niż dotychczas, gdyby dawało studium medycyny podczas nauki uniwersyteckiej możliwość zajmowania się tą dziedziną w sposób zwyczajny.

Zamiast tego albo nie mówi się kadyda tom medycyny nie zgoda o tych zasadach homeopatji, albo zbywa się ją zazwyczaj kilkoma sztycherkami uwagami. Ten powiew jest oczywiście owocny. Dla usunięcia tych przesądów i tej niewiedzy zadają lekarze homeopatcy obiektywnego zbadania nauk homeopatycznych, a mianowicie między innymi przez kreowanie homeopatycznych katedr na uniwersytetach.

Homeopatja jest medycyną metodą leczenia, której lekarstwa pochodzą z Flory i Fauny oraz z państwa minerałów.

Między temi istnieją także niektóre metody stosowane przez praktyczną

zwyczajną medycynę. Materiał leczniczy jako taki nie jest niczem charakterystycznym dla homeopatji, lecz zasada, wedle której materiał ten jest przysposobiany i przeciw chorobie stosowany.

Ta zasada stosowania jest homeopatyczną regułą analogicznie do zasad w medycynie praktycznej. Ona powiada: Skoro jakieś ciało w ludzkim organizmie wywołuje pewne zmiany np. silny kaszel, to to samo ciało podane w mniejszej ilości musi też być w stanie zniszczyć taki kaszel. Każde ciało (materia) powodujące chorobę, zawierać musi w sobie równocześnie siłę kojącą. Różnica natomiast między obu skutkami jest uwarunkowana li tylko ilością, dawką.

Dalszym ważnym punktem homeopatycznej nauki jest badanie środków leczniczych na zdrowym człowieku. Homeopatja stoi na trafnym stanowisku, że organizację człowieka i zwierzęcia w stanie zdrowym i chorym i także reakcje tych różnych ciał na te środki lecznicze nie można identyfikować ze sobą, lecz przedewszystkiem człowiek zdrowy za prawdziwą miarę i prawdziwy przedmiot porównawczy służyć może wobec człowieka chorego. Przytem nie należy zapominać, że zwierzę nie może poinformować nas o swoich uczuciach po użyciu środka, a więc o charakterze bólu np. tak, że wypróbowanie środków na człowieku daleko zupełniejszego dostarczyć nam może obrazu o działaniach danego środka leczniczego.

Ta gruntowniejsza znajomość środków i większa ilość środków stojąca do dyspozycji, wymaga, by do skrupulatnego zbadania chorego była stosowana miara indywidualizowania w kierunku środków wschodzących w rachubę (t. zw. diagnoza środków leczniczych obok diagnozy choroby). Tem bardziej, że homeopatja nie częstuje miksturami leczniczymi, tylko darzy jedynym środkiem, a najwyżej dwoma.

Ażby zatem ze skutku chorobotwórczego pewnego środka otrzymać skutek leczniczy, trzeba, jak już zauważyliśmy, zmniejszyć ilość. To przeświadczenie, że wielkie ilości pewnego środka odnoszą skutki wręcz przeciwne do tych, jakie wywołują małe dawki, nie jest homeopatyczną spekulacją, lecz polega na tak znanej „zasadzie biologicznej”, która w ostateczności

Znaleziono tam groby czterech grup kulturowych.

W folwarku Orchowie znaleziono osadę, t. zw. kultury łużyckiej. Badania prowadzi dr. Jachimowicz. Znaleziono liczne doły do słupów domostw, co pozwoliło stwierdzić plany domostwa i samej osady. Osada ta, jak widać ze znalezionych szczątków, ulegała częstym pożarom i od budowywała się na tem samym miejscu. Wewnątrz chat znaleziono żarna kamienne, rozcieracze do mielenia zboża, potłuczone naczynia i t. d. Badania wykazały że ludność kultury łużyckiej budowała domy nad ziemią, które miały konstrukcję słupową i posiadały zdaje się podcienia.

Na wschodnim krańcu osady znaleziono cmentarzysko z XI wieku, na którym natrafiono na kilka bardzo źle zachowanych grobów szkieletowych. Przy jednym szkieletie znaleziono ostrze żelazne od strzały lub dzirytu, przy innych żelazne obrączki od kubelków i naczynia gliniane. Nadto znaleziono w Orchowie ślady osad z młodszego okresu kamiennego.

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek

Od wtorku, dnia 11 do poniedziałku 24 października 1927 roku

2 tygodnie 2 tygodnie

Dramat w 12-tych aktach.

BEN HUR

W roli tytułowej: RAMON NOVARO.

Następny program:

Wyprawa Ferd. Ossendowskiego do Afryki.

UWAGA: W pierwszym tygodniu passe-partout (prócz prasowych i urzędowych) oraz bilety bezpłatne nieważne.

Reklama -- to potęga!

ści jest tylko wyrazem wszędzie w naturze istniejącej polarności.

Jaka ilość środka leczniczego należy zażyć, by skutek był zbawienny, jest rzeczą doświadczenia i przystosowania się do siły cielesnej i do natury i czasu trwania choroby. W każdym razie musi dawka być najminimalniej tak nieznaczna, aby jeszcze zdołała odnieść skutek dodatni — nie szkodząc.

Mała dawka nie jest niczem charakterystycznym dla homeopatji, lecz względna małość dobroczynnych dawek wobec chorobotwórczych.

Współczesne wyniki badań przyrodniczych w kierunku najmniejszych ilości dawek i ich działań są tak powszechnie uznane, że dawniej tak często kpiny z homeopatji, obecnie tylko przez laików są powtarzane.

Jak organizm działa na najmniejsze dawki dowodzi następujący przykład: Jeżeli włoży się na kilka dni do czystej destylowanej wody wyczyszczonej monetę miedzianą, wystarczającą te minimalne ilości miedzi zaabsorbowane przez wodę, by spowodować śmierć.

Nawet jeśli się wyleje tę wodę, a szklankę starannie wyczyści, działa woda potem w szklankę wlała — ciągle jeszcze trująca.

W nauce homeopatji odgrywa rolę większą niż w innych metodach leczniczych rozpoznanie i traktowanie konstytucji. Wiele świeżo powstałych chorób są w rzeczywistości tylko objawami od dawna w ciele ludzkim istniejącej choroby, która tylko wskutek przeziębienia lub innych przyczyn wyraźnie jest widoczna.

W takich wypadkach naturalnie nie wystarczy leczyć np. wypięków na ciele maściami, gdyż tym środkami nie można dotrzeć do wnętrza korzenia choroby, trzeba przeciwnie lekarami wewnętrznymi użyć, działać na główną chorobę.

W ten sposób dopiero unicestwia się źródło choroby.

Naturalnie, iż środki homeopatyczne bywają stosowane już od dłuższego czasu z równie dobrym skutkiem także w lecznictwie zwierzęcym. Już z tego wynika, że homeopatja nie jest żadną sugestją, ani żadną sprawą wiary.

Rom-icz.

Kącik dla pań.

Heger nia futra.

Futra rozpanoszyły się tego roku wszędzie, gdzie się dało, często bez istotnej nawet potrzeby. Płaszczki jesienne i zimowe bogato obłożone są futrem u dołu, najczęściej asymetrycznie — taka już bowiem jest ogólna tendencja mody tego rocznej — z zębami, zachodzącymi do góry i aplikacjami. Czasem tylko jeden bok, stanowiący nie jako przedłużenie kołnierza szalowego, pokryty jest futrem w ukośnym kierunku, tak, że wygląda jakby się róg płaszcza odwinał. Wogóle, w modzie nastąpiła reakcja przeciwko surowej prostocie linii i fasonów. Modele tegoroczne cechuje przepych, wpadający często w przesadę. W płaszczach jesiennych daje się odczuwać to bardziej niż gdzie indziej, gdyż futro, z natury ciężkie, mało się nadaje do pomysłów fantazyjnych i aplikacje futrzane zwykle sprawiają wrażenie przeladowania.

Tak czy inaczej, jest to modne i trzeba się z tem pogodzić. Należy tylko wybierać z pośród futer modnych takie, które nie obciąża zbyt okrycia i nie odbija się na smukłości sylwetki, bo trzeba liczyć się i z tem, że dodatki futrzane jednak pogrubiają.

Stanowczo w niełasce od dłuższego czasu są foki. Dopuszczalne są tylko przy materiałach czarnych, najlepiej rypsach i to jedwabnych. Najmodniejsze są wszelkie futra fantazyjne, a przede wszystkim „agneau rasé” i „lapin cotelé” — szary królik, przypominający trochę popielice, runkowany, który ładniej wygląda jednak jako całość futra, niż jako przybranie okrycia jesiennego. Natomiast „agneau rasé” może być z powodzeniem zastosowane w obu wypadkach. Po za tem — cielecia, farbowane na różne sposoby, żrebaki o jaknajkrótszym i najgładszym włosie, oraz imitacje lampartów, tygrysów i wszelkich zwierząt egzotycznych. Sobole są zawsze wytworne. Z tańszych futer noszone są bardzo do palt jesiennych błękity.

Co się tyczy fasonu, to po za kłosem z boku lub z przodu, linia najczęściej równa. Za to materiały pocięte w kawałki, jakby umyślnie w celu ułomności przerobki. Najmodniejsze materiały jesienne to bostony, kasha i rypsy.

Z MIEJSKIEJ GALERII SZUKI.

Dziś, we wtorek, dnia 11 h. m. i jutro w środę odbędą się w Miejskiej Galerii Sztuki i Levitacji dzieł sztuki po cenach okazyjnych, dające miłośnikom prawdziwej kultury możliwość nabycia przepięknych eksponatów bardzo niewielkim nakładem pieniężnym.

W piątek, dnia 14 h. m. kulturalna Łódź złoży hołd Vlastimilowi Hofmanowi z okazji 5-lecia jego działalności artystycznej. Tego dnia bowiem o godzinie 5-ej po południu nastąpi otwarcie zbiorowej wystawy jubilat, który nadesłał na wystawę około 100 pierwszorzędných swych prac oraz osobiście weźmie udział w wernisżu.

Pozatem na wystawę tę nadesłali swe prace: z Paryża — Adam Styka, z Krakowa — Br. Rychter - Janowska, z Warszawy — St. Centneszwierowa i J. Fidan-za, z Łodzi — rzeźbiarz prof. Sługocki oraz art. malarz Krause.

Warunki pobytu w Paryżu.

(Korespondencja własna).

Paryż, w październiku 1927 r.

Taniść życia we Francji wogóle, a w Paryżu w szczególności dawno już przeszła do legendy, a mimo to większość przyjeżdżających z kraju rodaków wciąż jeszcze jest pełna złudzeń i wybiera się do Paryża z niedostatecznym zapasem pieniędzy, aby na miejscu doznać bardzo przykrych rozczarowań i kłopotów. — Rodak nasz stwierdziwszy, że z przywiezionych na miesiąc pobytu w Paryżu pieniędzy, nie mu już prawie nie zostało po tygodniu, przede wszystkim ma żal do znajomych stale tu mieszkających i robi im gorzkie wymówki: „Cóżście mówili, że tu jest tak tanio...”. Nikt tego nie mówił. Czas już najwyższy, aby ci, co wybierają się do Francji, byli poinformowani dokładnie o tem, że warunki życia w Paryżu są niezmiernie ciężkie i coraz cięższe.

Francja przeżywa bardzo trudny kryzys ekonomiczny, zastój w handlu daje się odczuwać coraz dotkliwiej, a drożyzna rośnie. Uciekają z Paryża masowo wszyscy ci cudzoziemcy, którzy przebywając na studiach i mając ograniczony budżet, nie są w możności utrzymać się najskromniej nawet za te same pieniądze, za które jeszcze pięć miesięcy temu mogli żyć, nie licząc się z każdym groszem.

Na najskromniejsze utrzymanie w Paryżu, nie licząc ubrania, ani wydatków „rozrywkowych”, trzeba mieć minimalnie

Najmłodszy artysta filmowy świata.

Big Boy, następca Jackie Coogana.

Jackie Coogan, jak donosi „Kino”, znalazł następcę!... Tak przepowiadają również doświadczeni filmowcy i realizatorowie.

Być może, że sąd ten jest jeszcze przedwczesny, zważywszy, że ów „wielki” artysta liczy obecnie zaledwie dwa i pół roku, gra on jednak, proszę się nie śmiać, od trzeciego tygodnia swego istnienia. Pierwszy ten „występ”, co prawda, w roli zupełnie biernej, odbył się w powijkach w sztuce „Three weeks”.

Obecnie wzrost jego wynosi 3 stopy, waga 50 funtów, a mimo to, jest on „wodziem” całej dziecięcej trupy w „Educational Studios” w Kalifornii. I chociaż są od niego „artyści” o wiele starsi — ale Big Boy w swoich olbrzymich buciach i meloniku, dwakroć większym od główki, kroczy dumnie, jak stary weteran przed obiektywem aparatu.

Mając 18 miesięcy, Big Boy zwrócił na siebie uwagę dyrektora Jacka White, który, uderzony zdolnościami mimicznymi i nieprzeciętną inteligencją w wyrazie dużych oczu dzieciaka, podpisał umowę z matką jego.

Zjazd przedstawicieli 500 miast polskich.

Warszawskie koła samorządowe czynią przygotowania do ogólnego zebrania związku miast polskich, które odbędzie się w dniach 22 — 24 h. m. w Poznaniu z udziałem przedstawicieli 500 zrzeszonych w związku gmin miejskich.

Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu?

Program warszawskiej stacji nadawczej.

Wtorek, 11-go października.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 i 15.00 Komunikaty; 16.00 Odczyt p. t. „W sprawie polskiej ekspansji zamorskiej”, wygłosi p. Wojciech Szutkiewicz; 16.25 Nad program, komunikaty; 16.40 Odczyt p. t. „Lewicowo w dawnej Polsce”, wygłosi prof. Włodzimierz Dzwonkowski (cykl: „Lewicowo w Polsce”); 17.05 Rozmaitości, wypowie p. Ludwik Lawiński. Komunikat Tow. Zachęty Hod. Koni; 17.20 Odczyt p. t. „Parowanie wody przez rośliny” (z cyklu „Przyrodznawstwo”), wygłosi prof. Adam Czartkowski; 17.45 Koncert popularny symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozmińskiego i Leopolda Szpińskiego (fort.). W programie: Józef Elsner: Uwertura do opery „Leszek Biały” (orkiestra). Chopin: Koncert fortepianowy f-moll, wykona z tow. orkiestry p. L. Szpińskiego oraz Saint-Saens; 19.00 Komunikat rolniczy; 19.15 Komunikaty P. A. T.; 19.20 Transmisja z opery poznańskiej: „Zygmunt August” Tadeusza Joteyki; 22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policji, P. A. T., nad program.

mieć małej pokój w jakimś tanim hoteliku i obiad w studenckiej restauracji. — Pozatem można się przejechać kilkadziesiąt razy metrem czy autobusem, wypalić potrzebną ilość monopolowych „marylandów” i w razie konieczności kupić parę butów, która się rozlezie po dwóch miesiącach.

Są to konkretne dane, z którymi powinni liczyć się wszyscy wybierający się na studia czy dla rozrywki.

Prowincja jest tańsza, ale też tylko wtedy, gdy mieszka się nie w hotelu czy pensjonacie, lecz ma się możliwość mieszkania prywatnie. Ceny bowiem hotelowe prawie nie różnią się od paryskich, a restauracje są tak samo drogie, bo obłożone na turystów.

Wyjątek stanowi północ Francji, gdzie życie jest rzeczywiście i dzisiaj bardzo tanie bez porównania nawet do cen paryskich. Ale są to przeważnie miasteczka górnicze, które nie wzbudzą żadnego zainteresowania u ludzi przyjeżdżających do Francji, w czym zresztą niema nic dziwnego.

Na południu Francji, w Nicei, Cannes, Antibes etc. pensjonat kosztuje przeciętnie od 60 do 80 frs. dziennie, plus obowiązująca w tych miejscowościach taksa kuracyjna.

Niechże więc przestanie istnieć legenda o raj w Francji za tanie pieniądze. Polska jest bez porównania tańsza, chociaż z właściwym sobie niedocenianiem tego, co mamy u siebie, nie chcemy się z tem zgodzić.

I. G.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz 10-ty arcyzabawna komedia Verneuil'a „Panna Flute” z Stefanją Jarkowską w popiślowo granej roli tytułowej. Ceny popularne.

Jutro o godz. 4 po poł. specjalne przedstawienie dla szkół. Dany będzie po raz ostatni dramat Calderona-Słowackiego „Książę Niezłomny”. Bilety do nabycia w kasie zamawiań. Cen. miejsc szkolne (od 50 groszy do 2 zł.).

Wieczorem o godz. 8 m. 30 przepięknie wystawione „Kredowe koło” z Kar. Lubieńską w jej ślicznej kreacji Hai-Tang. Ceny popularne (od 50 gr. do 4 zł. 50).

W czwartek trzecie przedstawienie dla Związków Robotniczych. Dana będzie zabawna komedia Bernauera „W rajsłym ogrodzie”. Bilety w Związkach Robotniczych.

W piątek premiera lekkiej komedii salonowej Hennequina i Coolusa „Królowa Biarritz” z Grywińska, Morska, Dziewońska, Kwiatkowskim, Złotem, Krotkiem i Krzemińskim w rolach ważniejszych.

Bilety od dziś do nabycia w kasie zamawiań w cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem i codziennie dramat w 5-ciu aktach „Pieczęć milczenia”. W głównych rolach Edmund Szafranski (ksiądz Pioux), St. Jarszewski (doktor Bordier), Dębicz (sędzia śledczy), Bolkowski (stolarz) i Maria Biskupska (żona stolarza). Reżyserował J. Piłarski.

„KRÓLEWSKI JEDYNAK”.

W środę, o godz. 4 po południu po cenach najniższych (od 1 zł. do 40 gr.) po raz ostatni dla młodzieży szkolnej „Królewski Jedynek” L. Rydla. Bilety do nabycia w kasie teatru w dniu przedstawienia od godz. 2 po poł.

Na srebrnym ekranie.

KINO-TEATR „SPLENDID”.

„KSIĄŻE ORŁOW”.

Film pod tyt. „Książę Orłów”, wyświetlany obecnie na ekranie kino-teatru „Splendid”, ilustrujący życie rosyjskich książąt na emigracji, słynny jest z tego, że równorzędnie z książętami ekranu, Lowelem Shermanem i Pauliną Garon, występują w nim prawdziwi rosyjscy książęta krwi.

„Książę Orłów” — to jeden z najdoskonalszych filmów bież. sezonu, sprawiający widzom szczególne i kompletne zadowolenie. Jest w nim ciekawy i wciągający dramat psychologiczny, jest interesujący koloryt, jest wreszcie wspaniała gra dwójki wykonawców, na których grę patrzy się z zapartym oddechem.

„Książę Orłów” wnosi nowy zupełnie motyw do oklepanych tematów z życia rosyjskich książąt i arystokracji dworskiej, odznaczających się zawsze brutalnością z domieszką ciekawego sentymentalizmu. Otóż zdegenerowana dusza księcia Orłowa odradza się pod wpływem miłości do śpie waczki z Montmartre'u.

„Książę Orłów” hipnotyzuje uwagę swą nie zwykłą akcją, oszałamia szeregiem scen o dynamicznej silnej napięciu. Matematycznej precyzylności, a zarazem polotowi w strukturze zasadniczej treści scenariusza, odpowiada rozumna budo wa szczegółów, stanowiących wiazadła między poszczególnymi etapami w rozwoju akcji.

Na szczególną uwagę zasługuje również techniczna strona zdjęć, dająca niesłychanie głęboką ostrość. Wogóle kino-technika amerykańska, która pod względem ulepszeń wzięła rekord światowy, świeci tu wielki triumf.

Lowel Sherman, w roli księcia Orłowa, dał koncert mistrzowskiej gry, opracowanej w najdrobniejszych szczegółach.

Steepe

O F I A R Y.

Na sieroty po pol. żołnierzach.

Kw. Nr. 839. Franciszek Olejniczak

zł. 5.

Kw. Nr. 843. Bezimiennie zł. 26 gr. 50.

Na Lige Obrony Pow. Państwa.

Kw. Nr. 840. Stefan Wesołowski —

zł. 10.

Na najbiedniejszych starców.

Kw. Nr. 841. W sprawie C. 481/27

Wład. Jabłoński zł. 10.

Na Czerwony Krzyż.

Kw. Nr. 842. Augustyna Arndt w sprawie Nr. K. 1161/27 — zł. 10.

Najgrubszy londyńczyk.



Najgrubszy mieszkańcy Londynu, W. Taylor i G. Burges stworzyli wraz ze swą partnerką miss P. Janson nową komedję filmową.

KURIER SPORTOWY.

Rozgrywki ligowe dobiegają końca.

Dalsze zmiany w tabelce.

Jeszcze kilka gier, trochę emocji, parę złamań nóg, mniej przykrych rozczarowań coraz mniej niemożliwych sędziów i nastąpi wreszcie błoga cisza na boiskach piłkarskich. Cisza nastąpi tylko na boiskach gdyż coś do powiedzenia będzie miał teraz „zielony stolik”.

Nie wiadomo, ile jeszcze nastąpi zmian gdyż ilość protestów nie maleje, a te co są wymagają poważniejszego ujęcia, ponieważ niektóre kluby naskutek doznanej krzywdy szukają sprawiedliwości w instancjach coraz wyższych. Nie dowodzi to bynajmniej o mało ważnych przyczynach, przeciwnie, umacnia wszystkich w przekonaniu że są protesty o które warto walczyć i trzeba dążyć do należytego wyjaśnienia zadanych krzywd.

Ale wróćmy do samej tabelki, gdyż o niej chcieliśmy mówić.

Wisła pokonała się wreszcie nogą, nie przeszkadza to jej jednak triumfować. W obecnych rozgrywkach ligowych każdemu przypadło smucić się porażką. Wisła jednak niepowodzenie to nie zasmucił, bo nikt nie zdolał jej już wydrzeć zwycięstwa.

Pogoń, choć pokonała Wisłę, nie zdolała zapewnić znaleźć się u jej boku, gdyż na przeszkodzie stoi IFC. Popisujący się w ataku IFC, Górlitz ma pecha wyjątkowego i swój temperament musi w ciągu jednego sezonu przypieczętować kalecstwem. Jak na jednego gracza — za wiele.

Warta miała ciekawą przeprawę z Czarnymi i zdołała z nimi wyjść ledwo na remis, co nie przeszkadza jej nadal figurować na czwartym miejscu.

ŁKS po świetnym zwycięstwie nad ruchem przesunął się na piąte miejsce, ale trudno będzie czerwonym utrzymać się na tym miejscu, ponieważ inne zespoły mają do końca więcej gier od ŁKS, a tem samem — szansę do awansu.

Legia i Turyści ostatniej niedzieli odpoczywały, więc lekko się tylko zakłócały w tabeli.

Lepiej powiodło się toruńczykom, gdyż po zwycięstwie nad Jutrzenką podskoczyli w górę o dwa miejsca.

Polonia warszawska po nieznacznej porażce z IFC spadła zaledwie o jedno miejsce na dziesiąte.

Tak samo powiodło się nieco Czarnym.

nym, awansując po wyniku remisowym o jedno miejsce.

Stosunkowo najlepiej powiodło się Warszawiance, która dała należytą odpłatę Hasmoniej lwowskiej i ostudziła jej zapal w zwycięskim ostatecznym pochodzie. Mimo tak świetnego zwycięstwa — Warszawianka nadal utrzymuje się na przedostatnim miejscu.

Obecny układ tabeli ligowej przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Gier	Zw.	Remis	Poraż.	Str. bram.	Punkty	
						za	prz.
Wisła	25	19	1	5	93:30	39	11
I. F. C. . . .	23	16	—	7	61:38	32	14
Pogoń	23	13	3	7	65:33	29	17
Warta	23	12	2	9	66:54	26	20
Ł. K. S. . . .	25	11	2	12	52:49	24	26
Legia	23	11	2	10	63:61	24	22
Turyści	21	10	3	8	45:44	23	19
T. K. S. . . .	24	10	2	12	54:84	22	26
Polonia	23	7	7	9	50:64	21	23
Czarni	23	8	4	11	40:48	20	26
Ruch	22	8	4	10	32:45	20	24
Hasmonen . . .	23	7	6	10	49:67	20	26
Warszawianka .	22	6	2	14	42:58	14	30
Jutrzenka . . .	24	3	4	17	38:75	10	38

MOTOCYKLOWE MISTRZOSTWA POLSKI W GRUDZIADZU.

Mistrzostwa motocyklowe szosowe na dystansie 250 km. zgromadziły na starcie 24 zawodników, z których jednak bieg ukończyło zaledwie 10. Najlepszy czas dnia osiągnął Koszczyński (Unia — Poznań) — 3 g. 14 m., najlepszy czas na jednym okrążeniu (10 km.) — Brück 5 m. 40 sek.

W poszczególnych kategoriach tytuły mistrzów uzyskali: w kat. do 250 cm. sz. poj. — Richter (Warszawa), do 350 cm. sz. poj. — Koszczyński (Poznań) i w kat. do 500 cm. sześć. — Zwierdowski (Łódź).

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Metoda prac wychowania fizycznego na wsi.

Rozwój cielesny w społeczeństwie.

W ostatnich czasach dużo się mówi i pisze o wychowaniu fizycznym. Mianem tym jednak obdarza się sprawę, która jest jedynie rozwojem cielesnym. Ze swej strony dla uniknięcia nieporozumień ustalimy następującą nomenklaturę:

Rozwój cielesny powinien dać dobrze rozwiniętą jednostkę, posiadającą mocne mięśnie, odpowiednio wykształconą klatkę piersiową oraz zdrowe i sprawnie funkcjonujące organa wewnętrzne.

Wychowanie fizyczne powinno, posługując się rozwojem cielesnym jako jednym z najważniejszych środków, wykształcić jednostkę, która całkowicie zdrowa fizycznie, będzie posiadać maximum cech charakteru, najprzydatniejszych do osiągania życiowych celów.

Rozwój cielesny w społeczeństwie może dać sławnych sportowców, gimnastyków, rekordsmenów.

Zastosowanie wychowania fizycznego powinno dostarczyć licznych szeregów ludzi, zdolnych do podjęcia każdego trudu, zwyciężających w walce o byt, mogących olbrzymio zwiększyć całkowity dorobek społeczny na każdym polu.

Nie roszczać pretensji do całkowitego opanowania olbrzymiego tematu zwracam uwagę, że jak dotąd nie się nie robi dla wprowadzenia w życie tak pomyślanego systemu wychowawczego.

Troska o ewentualne cechy charakteru, która obecnie daje się zauważyć u publicystów i dziennikarzy sportowych, jest podrywkowa jedynie obawą o zmniejszenie się wyczynów sportowych.

Należy stwierdzić, że wprowadzenie w życie tegoż systemu będzie jednak możliwe dopiero wtedy, kiedy całe społeczeństwo osiągnie odpowiedni stopień rozwoju cielesnego.

Przechodząc do wsi muszę stwierdzić, że różnica w metodach prowadzenia rozwoju cielesnego na wsi i w mieście jest spowodowana jedynie różnymi warunkami zewnętrznymi, w jakich znajdują się mieszkańcy miast i wsi.

Kiedy przez odpowiedni dobór ćwiczeń, przez gimnastykę i poszczególne rodzaje sportu oraz gier i zabaw ruchowych i sportowych uzyskamy odpowiednią szybkość, ruchliwość i zwinność człowieka wiejskiego, kiedy przez odpowiednie zmiany systemów nauczania w szkołach, przez racjonalny podział godzin wykładowych oraz wysyłanie młodzieży z miast na okres wakacyjny (odpowiednio zwiększony!) na

morza i w góry, w pola i do lasów, zaginię w miastach typ nerwowca, suchotnika i grubasa, wtenczas będziemy mogli ustalić dla całego społeczeństwa polskiego jedną metodę, mającą na celu, przy pomocy rozwoju cielesnego jako jednego ze środków, rozwinięcie pewnych cech charakteru.

Oczywiście narazie, niestety, mowy o tem być nie może. Różnorodność metody rozwoju cielesnego musimy zastosować do człowieka z miasta i do wieśniaka.

A. M.

PIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO POLSKI.

W Wilnie odbył się pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski, w którym zwycięstwo odniósł Cejzik 32,62 punkty przed Wieczorkiem (Wilno) 3064,63 pkt. i Rejem (A. Z. S.-Warszawa). Dobrowolski i Urbaniak nie startowali.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — — — Dziś!

Przepełniony film p. l.

Tajemnice jej adwokata

dramat salonowo-sensacyjny. W rolach głównych słynni artyści

Henri Baudin i Ginette Mäddle.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkich seansach, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30

MIEJSKA GALERIA SZTUKI

Park Sienkiewicza

Licytacja

Dziś i jutro

Niebywała okazja taniego kupna dzieł sztuki, dywanów perskich, porcelany, kryształów etc.

Początek o godz. 7-ej wiecz.

JAMES LAYCOCK.

Wilczy apetyt.

Johnny jechał w przedziale trzeciej klasy z Londynu do Brighton. Koło niego przysiadła mocno (ścisk, panujący w wagonie pozwalał na to), siedziała ślicznie złotowłosa Nancy. Miała siedemnaście lat i sprzedawała stolarne galony w oddziale galanterii wielkiego domu handlowego w Charing - Cross.

Johnny miał już dziewiętnaście lat — pracował jako dependant w kancelarii adwokackiej i był dumny w dniu powszednie z teczki, w której nosił akta adwokackie, a w niedzielę z Nancy, w której kochał się od kilku tygodni.

Chodził ze swoją rozkoszną bogdaną na spacer, oglądał wystawy, całował się o zmierzchu w Hyde-Parku i upajał swem szczęściem.

W chwili szale zapropomował Nancy spędzenie niedzielę nad morzem w Brighton, i oto jechali ściśnięci, ale szczęśliwi, a może właściwie szczęśliwi, bo — ściśnięci.

Jednakże ktośby mógł spojrzeć wgląd serca Johnny'ego, zobaczyłby czerwienią troski, toczącego ono serce. Albowiem Johnny zarabiał bardzo mało, po kupieniu biletów posiadał w chwili obecnej dziesięć szylingów a Brighton było bardzo drogie... Nieszczęsny Johnny zaczął żałować, że rozporządzał tak skromnym majątkiem zaorektował dzisiejszą wycieczkę.

Ale czas trudno wstrzymać w swym pędzie. Przybyli do Brighton, przeszli się po plaży i... poczuł głód. Rycerski Johnny nie mógł pozwolić głodować pani swej serca i zaprowadził ją do jednej ze skromnych mleczarni. Nancy swobodnie zamówiła śniadanie. Johnny wytłumaczył się brakiem apetytu (choć głód skręcał mu wnętrzności) i zadowolnił się si-

dłem mlekiem z kartofilami i chlebem, kierując się li tylko prawą stroną menu restauracyjnego.

Nagle — wzrok mu się rozjaśnił. Oto przy sąsiednim stoliku zobaczył Toma Brewstera z jakimś dziewczęciem. Co prawda niecierpiał tego krzykliwego dryblasza, ale pożyczyc sobie od niego trochę gotówki może śmiało! Podejdzie, przywita się i poprosi o koleżeńską przysługę. Przy tej panience nawet nie będzie Tomowi wypadało odmówić! Tak, za parę minut podejdzie i spróbuje szczęścia.

Rozweselony, zaczął obsypywać Nancy komplementami i przekomarzać się z nią. Zapłacił kelnerowi i otrzymał 7 szylingów reszty, i miał je schować do kieszonki, gdy ręce jego zgniół w uścisku dwóch olbrzymich łap Tom Brewster.

— Jak się masz, przyjacielu. Też w Brightonie? To świetnie! Przedstaw że mnie twojej pani.

Johnny uskutecznił to pośpiesznie.

— Cieszę się niewymownie, Johnny! — paplał dalej Tom. — Spadasz mi z nieba. Wyobraź sobie, że zapominałem pieniądze i nie wiedziałem, co z sobą począć. Pożycz mi 5 szylingów! Przy twoich dochodach nie zrobi ci to różnicy, a że jesteś porządnym chłopem toś wie każdy.

Co miał zrobić Johnny? Zwracam się do czytelników: co mógł Johnny zrobić? Wziął 5 szylingów i dał Tomowi... Dwuszylingówkę wsunął do kamizelki i poszedł z Nancy, zgrzytając zębami. Czy mogło go pocieszyć szczebiotanie dziewczęcia:

— Jakiś ty miły, Johnny! Tak pomóc przyjacielowi, lekko i serdecznie. Jesteś naprawdę wyjątkowym chłopcem...

A Johnny kłął w duchu. Bo pomyślał: Dwa szylingi, a dopiero jedenasta przed południem.

— Czy nie pójdziemy się kąpać, najdroższy? — spytała Nancy.

Ależ oczywiście, pójdą natychmiast!

Ze mu to do głowy nie przyszło! Pewne dwie godziny beztrudnej zabawy, dwie godziny, bez wydatków!

Rozebrał się w kabinkach i spotkali się na plaży. Wśród gwaru, gonitw, pisków i śmiechów zapomniał Johnny o swych kłopotach. Podziwiał świat, słońce, morze i swą ukochaną w zielonym kostiumie...

Ale wszystko się kończy — i przyszła chwila, gdy Nancy poczuła się zmęczona i zaproponowała ubranie się. Nagle przywrócony do rzeczywistości — szedł Johnny z opuszczoną głową do swej kabiny, gdzie zostawił ubranie i dwuszylingówkę a za nim biegł jeszcze głosik Nancy:

— Tylko śpiesz się, kochanie. Mam po kąpiel wilczy apetyt!

— Wilczy apetyt! — powtarzał Johnny, ostatecznie zgnębiony. Wierzył jej. Sam miał wilczy apetyt. Nikczemny Brewster! Gdybyż miał swoje pięć szylingów! Gdybyż był pożyczyl jeszcze pięć od Brewstera! Niechby mu tamten zlorzeczył, a Johnny jadłby obiad...

Ubrał się pośpiesznie. Gdy nakładał kamizelkę, dwuszylingówka wysunęła się z kieszonki i potoczyła na podłogę. Nim Johnny się schylił, zniknęła w szparze kabiny.

Johnny zdrewniał. Upadł na kolana i starał się przebić wzrokiem ciemności, panujące pod podłogą. Wskoczył z kabiny i badał grubą warstwę szlamu, nagromadzoną pod kabiną. Już miał iść po Nancy i wyznać jej swą rozpacz (a może utracić raz na zawsze jej szacunek, miłość i zaufanie) gdy ujrzał ośmioletniego nagego malca, tarzającego się w niachu.

— Mały! Chodź no tu! — Widzisz do tego mułu wpadły mi pieniądze. Właż pod podłogę i szukaj — dam ci na cukierki.

Malce wślizgnął się pod schodki.

— O! Mam! — zawołał wkrótce i

wyciągnął do białego, jak płótno, Johnny'ego, umorusaną raczkę.

Co to? Małeńki pieniążek. Chyba sześćpensówka, która ktoś zgubił w ten sam sposób... O Boże! To dziesięć szylingów! Johnny myślał, że śni, kiedy umorusana raczka znów podała monetę. Pół szylinga! I jeszcze raz — dwa szylingi. Czy to zgubione przez niego, czy przez innego pechowca.

Nie bacz na zaprasowane świeżo spodnie, padł Johnny w piasek na kolana i zaczął podniecać gorliwie malca.

— Tu jeszcze! W lewym rogu! Srodek przeszkakaj! Jeszcze musi tam być!

I do ręki uszczęśliwionego młodzieńca padały szylingi, sixpenny i pennies, nagromadzone widocznie w ciągu lat w mułe drewnianej łazienki.

Kiedy malce wygramolił się z powrotem, nie znajdując nic więcej, Johnny dał mu sześć pensów i powiedział:

— Wprawdzie to jeszcze nie wszystko, ale trudno, dajmy już pokój szukaniu. Biegnij do morza i obmyj się...

Johnny miał dwadzieścia siedem szylingów! O radości! Dopiero się zaczyna dzień bez troski! Jednym sussem wybiegł z kabiny na spotkanie Nancy.

— Gdzie ty się podziewasz? — powitała go dziewczę.

— Czy długo trwało, najdroższa? — usprawiedliwiał się Johnny. — Gdybym wiedział, że moja ukochana już gotowa, byłbym się pośpieszył.

Roześmiał się, nie panując nad sobą i uściśnął złotowłosa bogdanę.

— Widzę że ci się po kąpiel poprawił humor — zauważyła Nancy.

— Jestem w świetnym humorze! — wykrzyknął Johnny. — A żebyś wiedziała, jak mam wilczy apetyt!

— Tłum. fr.

EXPRESS HANDLOWY

„Kurjer Łódzki“.

Wtorek, 11 października 1927 r.

„Kurjer Łódzki“.

CieŜary podatkowe a dochody narodowe w państwach europejskich przed i po wojnie.

ex) Sekcja ekonomiczna Ligi Narodów opracowała i zebrała w wielkim tomie dane statystyczne, obrazujące obciążenie podatkowe krajów europejskich przed wojną i po wojnie, wysokość dochodów narodowych, oraz wzajemny stosunek obu tych pozycji. Obliczając cięŜary podatkowe, jak to podatki pośrednie, bezpośrednie, zyski z monopolów, dodają do ogólnej ich sumy autorzy memoriału również podatki gminne. Dopiero z tak otrzymaną sumą cięŜarów fiskalnych porównywają ogólną sumę dochodu narodowego. Na podstawie powyŜszych obliczeń stwierdzono zatem ogólnie, iż przed wojną większość krajów europejskich wydawała na utrzymanie państwa i gmin nieco więcej niż 10 proc. dochodu narodowego.

W wyjątkowo korzystnej sytuacji znajdowała się Szwajcaria, która wydawała przed wojną na utrzymanie państwa i gmin tylko 278 milj. franków, co czyni około 6 i pół proc. w stosunku do 4 i pół miljarda fr. dochodu narodowego. Natomiast Austria ponosiła znaczne cięŜary podatkowe, które wynosiły prawie 16 proc. dochodu narodowego. Niemcy i Anglia wydawały na cele wyŜej wymienione około 11 proc. swych dochodów narodowych, Francja zaś poświęcała na ten sam cel około 14 proc. swych dochodów, t. j. 5 miliardów fr. rocznie w stosunku do 38 miliardów dochodu rocznego.

Od czasu wojny cięŜary fiskalne we wszystkich krajach wzrosły znacznie. Na ogół przerosły one wszeŜdzie poziom 20 proc. Tak więc w Anglii ogólna suma podatków państwowych na r. 1926/27 wyniosła 691 milj. funtów, co wraz z podatkami gminnymi w sumie 166 milj. funt. wynosi łącznie 857 milj. funtów, czyli więcej niż 21 proc. dochodu narodowego w sumie 4 miliardów funtów. Niemcy na rok 1927/28 prelinowały sumę podatków państwowych w wysokości 7 i pół miljarda reichsmarek. Podatki i świadczenia gminne wynoszą ok. 3 miliardów mk., czyni więc to razem około 10 miliardów marek cięŜarów fiskalnych. W stosunku do ogólnej sumy dochodu narodowego Niemiec (1927/28) w wysokości 55 miliardów mk. wynosi proporcja powyŜsza około 20 proc. Obciążenie podatkowe Włoch wyraża się sumą 15 i pół miljarda lirów na rok 1926/27, podatki i świadczenia gminne dochodzą do sumy 4 miliardów lirów; obliczając dochód narodowy na sumę około 103 miliardów lirów, otrzymamy stosunek wzajemny obu pozycji równy 20 proc. We Francji na rok 1926/27 cięŜary podatkowe łącznie państwa i gmin wynoszą sumę 47 miliardów franków. Oceniając dochód narodowy, po uwzględnieniu rewaluacji franka, na około 200—250 milj. franków, otrzymamy 20—25 proc. stosunku podatków do dochodu.

Przyglądając się zatem zestawieniu pozycji cięŜarów fiskalnych i dochodów narodowych w krajach europejskich, które brały udział w wojnie, widzimy, iż proporcja wydatków państwowych wzrosła po r. 1914 do wysokości 1/5 dochodów. Stosunek ten utrzymał się jednak nie tylko w krajach wojnujących, ale nawet i w krajach neutralnych, jak w Danii, Szwecji, Norwegii, Szwajcarii etc., gdzie wydatki państwowe, więc cięŜary fiskalne wzrosły znacznie po wojnie.

Jedyny wyjątek wśród krajów wojnujących stanowią Stany Zjednoczone, które nie zaznały wzrostu cięŜarów fiskalnych. Tak więc w budżecie na rok 1926/27 łączna suma podatków państwowych i gminnych wynosiła około 6 miliardów

dolarów; dochód narodowy Stanów Zjednoczonych obliczony został na ten sam okres czasu w sumie przewyŜszającej 60 miliardów dolarów. A zatem proporcja cięŜarów fiskalnych w Stanach Zjednoczonych nie przewyŜsza 10 proc. Ta nierówność obciążenia podatkowego między Europą a Ameryką, która się wyraża, jak

widzimy z zestawień powyŜszych, różnica 10 proc. na korzyść Stanów Zjednoczonych, odgrywa już i odegra w przyszłości niedalekiej poważną rolę w kształtowaniu się kosztów produkcji oraz warunków eksportu towarów.

W. P.

W państwie Sowietów kwitnie spekulacja manufaktura.

ex) Prasa moskiewska stwierdza, że rok rocznie z nadejściem zimy znikają ze sklepów detalicznych wszelkiego rodzaju gatunki materiałów zimowych. Okoliczność ta jest jaskrawym dowodem istnienia w Rosji Sowieckiej szkodliwej spekulacji.

Obecnie w składach manufaktury brak jest np. sukna, tak że kupujący zmuszeni są godzinami całymi stać w „ogonku“ przed sklepami, gdzie sukno się sprzedaje. „Raboczaja Gazeta“ stwierdza, że ogonki takie co do rozmiarów w niczem nie ustępują ogonkom wojennym przed sklepami aprowizacyjnymi. Robotnicy moskiewscy, którzy chcą sobie na zimę sprawić nowe ubrania, zmuszeni są do godziny 4 rano stać przed sklepem, który otwiera się dopiero o godzinie 9. Niejednokrotnie zdarza się jednak, iż wyczekiwanie takie zupełnie jest zbyteczne, gdyż właściciele sklepów po 30 minutach oświadczają, iż sukno jest już wysprzedane.

Podkreślić tu przytem należy, iż na 10

szczęśliwców, którym udało się sukno kupić, 5 — 6 jest spekulantów. Spekulanci ci wysyłają zakupiony towar na prowincję, gdzie sprzedają go z lichwiarskim zyskiem.

O rozmiarach obecnego kryzysu manufakturowego w Rosji sowieckiej świadczy wymownie fakt następujący: pewnego dnia stał w Sewastopolu przed sklepem z manufakturą długi ogonek kupujących. Nagle w mieście powstała straszna panika. Okazało się, że Sewastopol dotknięty został trzęsieniem ziemi. W strasnym zgłębku ludność miasta rzuciła się w kierunku wybrzeŜa, by ratować swe życie. Czekałszy jednak na otwarcie sklepu manufakturowego mieszkańcy Sewastopola nie ruszyli się z miejsca i z całym spokojem czekali dalej na otwarcie sklepu. W niektórych okęgach rosyjskich mieszkańcy mniejszych miast zmuszeni są w braku innego wyjścia robić sobie ubrania z tkanin na obficie mebli.

:o:

Czy państwo powinno popierać gorzelnictwo rolnicze?

ex) W ostatnich czasach sfer gospodarcze Niemiec, gdzie podobnie, jak u nas, podstawa produkcji spirytusowej — przemysł gorzeln. jest w rękach większej własności ziemskiej, żywo poruszone zostały gwałtownym atakiem na politykę popierania gorzelnictwa rolniczego, niewzruszalny, jak się dotychczas zdawało, kanon gospodarki spirytusowej.

Wybitny fachowiec dr. Fritz Baade, omawiając (między innymi) w czasopiśmie „Die Gesellschaft“ nr. 11 III. Jahrgang, w artykule p. t. „Branntweinpolitik“ przy czynu małych zysków, które przynosi nie młocki monopol spirytusowy, uważa, że powoduje je w pierwszym rzędzie, właśnie polityka monopolu w stosunku do gorzelni rolniczych. Popieranie gorzelnictwa rolniczego zdaniem Baade'go to sztuczne uprzywilejowanie przerobu drożdży surowców i ograniczenie przerobu surowców takich, to podtrzymanie zacofanych technicznie warsztatów.

Znaczenie gorzelnictwa rolniczo-ziemniaczanego dla kultury rolnej, ów motyw usprawiedliwiający dotychczasowy kierunek polityki spirytusowej, polega na zapewnieniu gospodarstwu rolnemu dostatecznej ilości paszy białkowej w postaci wywaru. Ceny nabycia surowki spirytusowej są w Niemczech (tak, jak i u nas) obliczane w ten sposób, aby wywar pozostał gorzelni rolniczej za darmo. Dr. Baade do wodzi, że wartość użytkowa wywaru, jako paszy, nie pozostaje w żadnym stosunku do strat, ponoszonych przez państwo wskutek wygórowanej ceny nabycia surowki ziemniaczanej i, że opłacałoby się raczej dostarczanie rolnictwu innych, równowartościowych pasz białkowych, niż udzielanie mu odpędu spirytusu.

Pogląd powyŜszy, rzecz jasna, spotkał się z gorącym sprzeciwem sfer zainteresowanych i wywołał polemikę na łamach prasy fachowej. Niemniej jednak, nie ulega wątpliwości, że postawione zostało, w sposób nader poważny i przekonujący, nowe zagadnienie rewizji dotychczasowej gospodarki spirytusowej w sensie przesunięcia punktu jej ciężkości na gorzelnictwo przemysłowe, przerabające tańszy surowiec, a jako stanowiące dziś gałąź wielkiego przemysłu chemicznego, zaw sze skłonną niejsze do dalszego postępu technicznego i potaniaenia produkcji.

Obok szeregu różnic, stosunki w przemyśle gorzelniczym i gospodarce spirytusowej Niemiec przedstawiają wiele analogii z naszymi stosunkami i dlatego uważamy, że poruszone zagadnienie ma i dla nas żywotny interes i powinno zwrócić uwagę naszych sfer miarodajnych. S. W.

SYTUACJA NA WĘGERSKIM RYNKU PIENIEŻNYM.

ex) Sytuacja na węgierskim rynku pieniężnym w dalszym ciągu jest niepomyślna. Brak pieniędzy daje się odczuwać coraz dotkliwiej, co przypisać należy kampanii jesiennej oraz inwestycjom w przemyśle. Z prowincji nadchodzą wiadomości, że wieśniacy zużyli pieniądze, jakie otrzymali do dyspozycji w związku z wydatkami przy dowozie ziarna do miast, na najrozmaitsze spekulacje, a obecnie nie mogą skutecznie swych zobowiązań. Eksport zboŜa odbywa się wobec tego w tempie bardzo powolnym i narazie nie można liczyć na to, by pieniądze, wyasygnowane na kredyty dla rolników, w krótkim czasie powróciły do banków. Dlatego też gotówka w Budapeszcie bardzo jest droga, a stopa dyskontowa waha się między 8—9,5 proc. Na prowincji płaci się nawet przy dyskoncie do 14 proc.

Rynek zboŜowo-mączny w Łodzi.

ZBOŜE.

ex) Na łódzkim rynku zboŜowym w ciągu ostatnich kilku dni panowała zupełna prawie cisza. Zapotrzebowanie klientów było niewielkie i transakcje dochodziły do skutku w wyjątkowych tylko wypadkach. Nieco więcej interesowano się jedynie owsem, który cieszył się stosunkowo znacznie większym popytem. Jakkolwiek na ostatniej giełdzie zboŜowej poznańskiej ceny żyta kształtowały się pod znakiem tendencji mocniejszej, nie odbiło się to narazie zupełnie na cenie żyta w Łodzi.

Wogóle zboŜe notowano w granicach dotychczasowych i ceny ulegały minimalnym tylko wahaniom. Według wszelkiego prawdopodobieństwa większy ruch na rynku zboŜowym rozpocznie się po świętach ŷydowskich, t. zn. po 15 października r. b.

Ceny orientacyjne na łódzkim rynku zboŜowym kształtowały się następująco za 100 kg. loco stacja załadowania:

Żyto zł. 39.50, pszenica zł. 49.50, jęczmień zwykły zł. 40.—, jęczmień browarowy zł. 43.—, owies zł. 35.—, otręby ŷytnie za 100 kg. loco Łódź zł. 27.— otręby pszenne zł. 24.50.

Jak kształtowały się ceny na innych giełdach w kraju, zilustruje poniŜsza tablica:

	3 października	4 października	5 października	6 października	7 października	8 października
Żyto						
Warszawa	38.25	38.20	38.00	38.25	38.20	38.00
Poznań	38.00	—	38.00	—	—	37.75
Łwów	38.00	38.00	38.00	—	38.00	—
Lublin	39.00	39.50	39.00	39.00	39.00	38.50
Pszenica						
Warszawa	—	51.00	49.50	—	48.50	48.50
Poznań	47.00	—	47.00	—	47.00	47.50
Łwów	49.00	49.00	49.00	—	49.00	—
Lublin	49.00	50.00	49.00	49.50	49.50	49.00
Jęczmień						
Warszawa	40.75	40.00	40.50	40.50	40.00	40.00
Poznań	40.00	—	41.00	—	41.00	40.00
Łwów	40.50	40.50	40.50	—	40.00	—
Lublin	36.00	37.00	37.00	36.00	36.00	37.00
Owies						
Warszawa	34.75	35.50	34.50	—	34.50	34.50
Poznań	32.50	—	33.00	—	33.00	32.50
Łwów	31.00	31.50	31.50	—	31.50	—
Lublin	35.00	35.00	36.00	36.00	36.00	35.00

MAKA.

Na łódzkim rynku mącznym notowano w ostatnich dniach sytuację ciągle jeszcze niewyjaśnioną. Głównym powodem zupełnego braku ruchu w tej branży jest ostatnie rozporządzenie Magistratu, które weszło w życie z dn. 8 b.m., a według którego cena maki ŷytniej 65 procentowej winna wynosić zł. 60 za 100 kg. Na cenę tę dostawcy maki absolutnie się nie godzą, motywując swe postępowanie tem, iż ta sama mąka na Urzędowej Giełdzie Poznańskiej kosztuje zł. 59.50. Jeżeli zaś zwaŜymy, że przewóz z Poznania do Łodzi kosztuje z wszelkimi dodatkami minimum zł. 2.50 za 100 kg. stanie się rzeczą jasną, że w tych granicach właśnie winna być notowana mąka na rynku łódzkim. wobec tego jednakże, że przedstawicielom młynów nie wolno sprzedawać maki tej droŜej, aniŜeli po zł. 60.—, woła oni wogóle do Łodzi nie sprowadzać, tak że Łódź w ostatnich dniach jest przez młyny, jeżeli chodzi o dostawę maki omiŷniana. Z drugiej strony piekarze, którzy muszą sprzedawać chleb, na zasadzie ostatniego rozporządzenia Magistratu, po gr. 60 za kilo, nie chcą płać za makę droŜej, wytworzyła się sytuacja taka, że transakcje naleŜą do rzakości, piekarz bowiem nie chce płać za makę droŜej, młynarz natomiast nie chce jej sprzedawać taniej.

Dzięki temu i ceny nie można było oznaczyc ściŷle. Miarodajną była tutaj jedynie cena notowana na Urzędowej Giełdzie Poznańskiej, do której dodawano od zł. 3 do 4 za 100 kg., jako przypuszczalne koszty przewozu z Poznania do Łodzi.

Adhal.

FIASKO AKCJI

na rzecz redukcji kosztów produkcji przemysłowej w Sowietach.

ex) Moskwa. (CEPS). Półtora roku temu organy sowieckie podjęły energiczną kampanię na rzecz obniżenia kosztów produkcji w przemyśle rosyjskim. Żądanie rządu sowieckiego w kierunku przeprowadzenia redukcji kosztów produkcji przemysłowej zakomunikowane zostało wszystkim organom gospodarczym w formie bardzo stanowczej. Jednakże życie wykazało, że naturalne ustawy gospodarcze nie mogą podporządkowywać się wymaganiom rządu.

Wychodząca w Moskwie „Rabocza Gazieta” zmuszona była w tych dniach stwierdzić, że ogólnorosyjski sowiet gospodarstwa narodowego nie spełnił dyktów rządu sowieckiego w przedmiocie zniesienia kosztów produkcji przemysłowej o 5 proc.

Fakt ten zdaje się być dla gazety sowieckiej niezrozumiałym. Bo przecież — pisze „Rabocza Gazieta” — przemysł rosyjski poświęcił sprawie racjonalizacji produkcji jak największą uwagę, starając się zredukować do minimum wydatki na surowce, siłę roboczą i paliwo. Zdawać by się powinno, że akcja ta nie powinna pozostać bez rezultatu. A jednakże okazuje się, że koszt produkcji przemysłowej pomimo wszystko obniżony został zaledwie o 1 proc.

Zjawisko to przypisać należy w pierwszym rzędzie okoliczności, że do produkcji w roku bieżącym zużyto surowiec, pochodzący jeszcze ze starych zakupów, a więc stosunkowo drogi. Wysoka cena surowca musiała oczywiście wpłynąć ujemnie na koszt produkcji przemysłowej. W dalszym ciągu ujemny wpływ na akcję rządu

w kierunku obniżenia kosztów produkcji przemysłowej wywarł fakt podwyższenia w roku bieżącym opłat transportowych na kolejach żelaznych, jako też podwyższenie niektórych podatków. Jeśli dalej uwzględnimy drożyznę na rynku paliwa oraz drożyznę kredytów, to zrozumiemy, że wykonanie dyktów rządu w kierunku redukcji kosztów produkcji przemysłowej o 5 proc. było w roku bieżącym rzeczą niemożliwą — kończy swe wywody „Rabocza Gazieta”.

BEZROBOCIE W ROSJI.

ex) Komisarz pracy w RSFSR. Bachutow, oświadczył w tych dniach, iż liczba bezrobotnych w ZSSR. w roku bieżącym wzrosła. Dnia 1 stycznia r. b. na giełdzie bezrobotnych zarejestrowanych było 1,310,000 osób, zaś dnia 1 czerwca ilość bezrobotnych wynosiła 1,363,000. Zwiększenie się bezrobocia przypisać należy, zdaniem Bachutowa, wzmożonemu dopływowi robotników ze wsi do miast, jako też przeprowadzonej niedawno redukcji personelu w zakładach państwowych.

SPADEK CEN NA BYDŁO NA RYNKACH WEGIERSKICH.

ex) Budapeszt. (CEPS). W związku z panującym tu brakiem paszy, wieśniacy zmuszeni są masowo sprzedawać swe bydło, co powoduje znaczny spadek cen. — Przeciętnie spadły ceny na bydło węgierskie o 20 procent. Ponieważ podaż się stale zwiększa, liczyć należy na dalszy spadek cen.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

w dniu 10 października 1927 roku.
Londyn za 1 funt szterl. 43.50. Za 100 złotych: Zurych 58. Berlin 46.72 i pół — 57.12 i pół. Berlin wypłaty telegraficzne: na Warszawę i Poznań 46.77 i pół — 46.97 i pół. Katowice 46.75 — 46.95. Gdańsk 57.55 — 57.69. wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.49 — 57.63. Wiedeń czek 78.98 — 79.26. Wiedeń banknoty 78.95 — 79.35. Praga 377.30.

DOLAR W ŁODZI.

Na wczorajszym rynku prywatnym w Łodzi w godzinach wieczorowych dolar kształtował się po kursie 8.92 w żądaniu i 8.91 w placeniu.

Tendencja bez zmiany. Obróty średnie.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 8 października (A. W.)
Żyto 38.00—39.00 usposobienie mocne.
Pszemica 46.50—47.50 usposob. stałe.
Jęczmień przemysłowy 33.00—38.00
Jęczmień browarowy 40.00—42.00 usposobienie spokojne.
Owies 32.25—33.75 usposob. stałe.
Maka żytnia 65-proc. 58.25—59.75 usposobienie mocniejsze.
Maka żytnia 70-proc. 56.75—58.25 usposobienie mocniejsze.
Maka pszena 65-proc. 72.50—74.50 usposobienie spokojne.
Otręby żytnie 25.00—26.00
Otręby pszenne 24.50—25.50
Usposobienie ogólne mocniejsze.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 października (Pat.)
Notowania oficjalne.
Gotówka:
Dolary 8.91 — 8.93 — 8.89
Czeki:
Belgia 124.58
Londyn 43.56

N. York 8.93
Paryż 35.13
Praga 26.50
Szwajcaria 172.50
Wiedeń 126.21
Włochy 48.90

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 62.50, 63.—
Pożyczka dolarowa 85.25
Pożyczka kolejowa 102.50
5-proc. pożyczka konwersyjna 62.—
5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 58.50
8-proc. listy B-ku Gosp. Krajowego i Rolnego po 92.—
8-proc. listy zastawne ziemskie zł. 76.85
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 57.50
8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 74.50, 75.—

AKCJE.

Notowano w złotych.

Bank Dyskontowy 133.—, 133.50
Bank Polski 147.—, 146.—
Bank Zarobkowy 88.—
Bank Handlowy 123.—
Bank Zachodni 25.—
Elektr. w Dąbrowie 77.—
Cukier 5.05, 5.10
Węgiel 100.—, 102.50, 102.—
Lilpop 32.75, 33.25, 33.—
Norblin 217.—, 216.—
Pocisk 2.75, 2.67 i pół
Starachowice 68.25, 69.50, 69.25
Zawiercie 37.—
Borkowski 3.35, 3.40
Wysoka 130.—
Nobel 46.75
Modrzejów 9.—, 9.05, 9.—
Ostrowieckie 91.—
Rudzki 57.50, 57.75

Zarząd Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz, Sp. Akc.

zawiadamia, że

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

odbędzie się w Leśmierzu w dniu 17 listopada 1927 roku, t. j. w czwartek, o godzinie 3 po południu z następującym porządkiem obrad:

- 1) Wybór przewodniczącego,
- 2) sprawozdanie zarządu, bilans, rachunek strat i zysków za rok gospodarczy 1926/27 wraz z raportem komisji rewizyjnej,
- 3) budżet na rok gospodarczy 1927/28,
- 4) wybory do zarządu i komisji rewizyjnej,
- 5) Walne wnioski.

W razie niedojścia do skutku walnego zgromadzenia w powyższym terminie, odbędzie się bez specjalnych zawiadomień w dniu 1 grudnia r. b. w tym samym miejscu, o tej samej godzinie, zwykłe walne zgromadzenie akcjonariuszów w drugim terminie, którego uchwały będą prawomocne bez względu na ilość obecnych akcjonariuszów.

NA RATY!

Zegary, zegarki firm Longines, Omega, Zenith i in. złote, srebrne i niklowe, obrączki ślubne oraz wszelką biżuterię poleca:

Zakład zegarmistrzowski

JAN CHMIEL, Piotrkowska 100

Przyjmuje wszelkie reperacje zegarmistrzowskie i jubilerskie, wykonanie szybkie i solidne.
Telefon 61—96.

Gabinet Kosmetyki Lekarskiej.

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, m. 3 tel. 43-63.
Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaż twarzy i ciała. Masaż odświeżający. Usuwanie włosów elektrolizą. Lampa kwarcowa. Elektroterapia. Solux. Godziny przyjęć od 10—7. Dla panów od 2—4. Nowo utworzony dział chirurgii estetycznej i dział fizjikalnej terapii pod kierownictwem chirurga d-ra Z. Lewinsona, w godz. przyj. od 12 do 2.

Spółnika

z gotówką 12.000 zł.

poszukuje się z współpracą do poważnego przedsięwzięcia. Oferty do adm. „Kury” pod „Pewny”.

Sklepowa

samodzielna rutynowana potrzebna natychmiast do sklepu i towarami kolonialnymi. Oferty pod „M” składać w administracji „Rozwoju”.

Cukiernik

młody

poszukiwany natychmiast.

Zgłaszać się do piekarni, ulica Konstantynowska Nr 44, o godz. 4—5 pp.

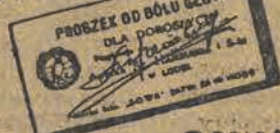


Żądacie wszędzie
Łóżka patentowe
„PALMA-PATENT”.

za które gwarantujemy na 3 lata —
Stale na składzie w wielkim wyborze
łóżka angielskie, polowe i amerykańskie,
wózki sportowe i krzesła dębowe
oraz materace druciane, wyścielane
i miękkie.
Północna 24, tel. 31-35.
Przyjmuje się wszelkiego rodzaju reperacji.

WSZELKI BÓL GŁOWY

USUWA



ZNAKOMICIE „SOWA”

Poszukujemy

HAFCIARZA

na maszyny karbowe—płytko-
ściągowe (Plattstich) i dekolbrzo-
gowe (Hohlraum).
Dom modeli NOTHAFT i Co.
GDAŃSK, Holmsmarkt 4.

Odpis Sprawa K. 1381/1927 r.

Wyrok

w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Dnia 6 września 1927 r. Sąd Pokoju dla spraw o lichwę wojenną w Łodzi. Obecny Sędzia Kopaczewski rozpoznawszy sprawę przeciw oskarżonemu Stanisławowi Szumlakowi o przestępstwo określ. w art. 19 Ust. z dn. 2/7. 26 r. i zwąwszy, że wina oskarżonego na mocy art. 119, 122, 123 U. P. K. i art. 19 cz. I ust. o lichwę woj. K. K. postanawia: Stanisława Szumlaka za pobranie oczywiście nadmiernej ceny za kartofle skazać na grzywnę dwieście złotych z zamianą w razie nieściągalności na karę aresztu przez 4 tygodnie oraz na zapłacenie opłaty sądowej 20 zł.

Wyrok nieostateczny. Tryb i termin zaskarżenia ogłoszony.

Sędzia Pokoju:

(—) Kopaczewski.

Za zgodność:
Sekretarz Sądu:
(—) S. Ostrowski.

Dr. Stefan Lewy

Piotrkowska Nr. 145.

Tel. 62-81.

Choroby wewnętrzne i dzieci
Godziny przyjęć 5 1/2 do 8-ej.
Naświetlania lampą kwarcową
w godzinach do omówienia.

Dr. med.

Tochterman powrócił.

TANIO! TANIO!

FUTRA wszelkiego rodzaju

w surowym i gotowym stanie.

I. Opatowski Telefon 54 - 95.

Kilińskiego 134.

— Dojazd tramwajami 4, 6, 10. —

Samochód

5 osobowy „BUICK”

do sprzedania.

Wiadomość P. HOLC, ul. 6-go
Sierpnia Nr. 88, telefon 2-36.

MODELARZ

rutynowany, który przejąć może cholewkarnię dużej fabryki obuwia Polski Zachodniej poszukiwany.
Zgłoszenia upr. się do biura ogłoszeń „PAR” Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 dla „Fabryki Obuwia”

Dr. med. J. Bette

choroby wewnętrzne i dzieci

powrócił, Piotrkowska 6.
telef. 44—95, przyjmując od 8—11 i od 4—6 po poł.

Kursy Kosmetyczne

Dr. Marji Lewinsonowej

Cegielniana 6, m. 3.

Masaże. Pielęgnacja twarzy, ciała i włosów.
Po ukończeniu kursów wydaje się świadectwo. Zapisy codziennie.

RADJO!

RADJO!

DOGODNE SPŁATY!

Polska Wytwórnia Radjofoniczna

„RADJO JAR”

w Warszawie, Marszałkowska 108-19.
Najniższ. ceny. Modele 27/28 r. bez wymiennych cewek. — — —
Przyjazd zbytyczny, ułatwiający transzakeje drogą korespondencyjną.

Kilka cen: 1 lampowe 80.— zł., 2 lamp. 130 zł., 3 lamp. 180.— zł. i t. d.
Radzimy wszystkim posiadać nasz cennik i katalog ilustrowany, który wysyłamy bezpłatnie na żądanie. — Prosimy nas odwiedzić. Zastępcy poszukiwani. Odsprzedażom dogodne warunki.

Dr. med. S. Bogusławski

leczy naturalną bezlekarstwową metodą kręgarstwa choroby: nerwowe, wewnętrzne (astma) przemiany materii (artretyzm reumatyzm) i kobiece. Przyjmuje od g. 4—7 wiecz. ul. Piotrkowska 85 fr. III p.

Lekarz-Dentysta

TADEUSZ BARAŁ

Łódź, Nawrot 1a. Tel. 25-22

